

Redakcja i Administracja
Radom, ul. Żeromskiego 46
tel. 14-50 i 15-50. Odpo-
wiedzialny za pismo:
Komitet Redakcyjny
Wyd. „Czytelnik”.

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ
ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł
4.05, zamiejsc 4.50. Prenu-
meratę przyjmuje PKP
„Ruch”, Warszawa, Konto
PKO 1-4691. Ogłoszenia
drobne zł 1.50 za wiersz,
wyklarowane za tekstem zł
1.50 za 1 mm, specjalne zł
1.50, za wiersz. Konto
PKO 1-117/110.

№ 67 (2621) WTOREK, 18 MARCA 1952 ROKU CENA 15 gr

Międzynarodowa komisja prawników zbadała fakty stosowania broni bakteriologicznej przez interwentów amerykańskich w Korei

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu: Na zaproszenie Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyzny Korei oraz na podstawie uchwały Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów przybyła do Korei komisja w celu zbadania faktu, popełnienia przez interwentów. W skład komisji wchodzi przed-awiele organizacji prawników-demokratów z 8 krajów Europy, Azji i Ameryki. Należą oni do rozmaitych partii i organizacji społecznych i są różni o rozmaitych poglądach politycznych i przekonaniach religijnych.

Podczas swego 15-dniowego pobytu w Korei członkowie komisji zwie-Phenian, Sinjeczju, Wonsan, re-ponu, oraz okolice Sariwonu innych miast w prowincji Kwanhe. Komisja zaznajomiła się ze skutkami barbarzyńskich nalołów amerykańskich stosowania przez interwentów amerykańskich bomb i pocisków z trującym gazem, z masowymi gro-ami: cywilnej ludności bestialsko amasakrowanej przez interwentów amerykańskich podczas tymczasowej okupacji niektórych okręgów Korei północnej. Członkowie komisji odbyli rozmowy z kobietami i mężczyznami,

Przedstawicielka prawników pol-skich, Zofia Wasilkowska oraz prze-wodniczący komisji — Brandweiner oświadczyli, że zebrali wiele materia-łów, dotyczących zastosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w prowincji Kwanhe i w mieście Phenian.

W dalszym ciągu Brandweiner po-wiedział, że komisja przybyła do Ko-rei w czasie, gdy amerykańscy inter-wenci zaczęli masowe stosowanie broni bakteriologicznej. Członkowie komisji — oświadczył Brandweiner — są pierwszymi świadkami z zagra-ny, którzy na miejscu zbadali tę potworną zbrodnię przeciwko ludz-kości.

Protesty społeczeństwa polskiego

Spółeczeństwo polskie ostro potępia stosowanie broni bakteriologicznej przez zbrodniarzy imperialistycznych w Korei.

Zebrani w sali Rady Państwa na naradzie poświęconej twórczości fil-mowej, polscy realizatorzy filmowi, pisarze i artyści, przyjęli jednomyślnie rezolucję, która głosi m. in.:

„Mordercy setek tysięcy mieszkań-ców Hiroszimy, oprawcy Seulu i Phenianu, sprawcy rzezi bezbronnych jeńców na wyspie Kożedo — wpro-wadzili do walki zarazki dżumy, cho-tery i czarnej ospy.

„Ale stosowanie przez Ameryka-nów broni tak niebezpiecznej i okrutnej zwróci przeciwko nim gniew i nienawiść wszystkich narodów. No-wa ta zbrodnia tym jaśniejsza każde-mu wykaże, czym jest groźba wojny i jak palącą sprawą jest po-wszeczna walka o pokój”.

Zarząd Główny Polskiego Czerwo-nego Krzyża wysłał do Międzynaro-dowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Ligi Czerwonych Krzyży w Gene-wie protest przeciw zbrodniom inter-wentów amerykańskich w Korei.

Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu (SPATIF) stwierdza:

„W imieniu polskich artystów te-a-tru i filmu dołączamy nasz głos protestu i głębokiego oburzenia do fall protestów, która ogarna ludzi dobrej woli na całym świecie.

Niech siewcy dżumy i cholery pamiętają, że za ich bezprykladne

Traktory gotowe



Traktory gotowe do wiosennej akcji — taki meldunek składali w dniach 14 i 15 b.m. poszczególne Państwowe Ośrodki Maszynowe członkom komisji rolnych Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych, przeprowadzającym kontrolę przygotowań do akcji siewnej.

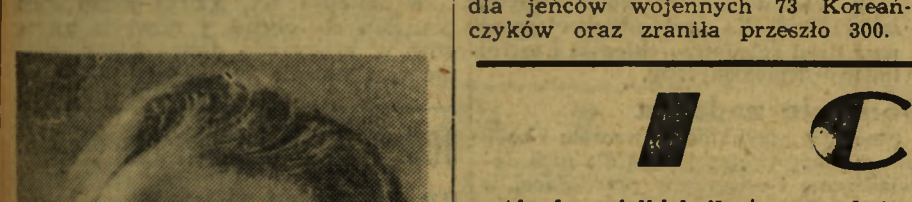
Na zdjęciu przegląd traktorów w Państwowym Ośrodku Maszynowym Cedry Wielkie w pow. gdańskim. Foto CAF — Kosycarz

Nowe bestialskie zbrodnie kata Hiszpanii — Franco

PARYŻ (PAP). Z Madrytu donoszą, że w więzieniu w Bata rozstrzelano 3 hiszpańskich bojowników antyfaszyzmu. Zamordowani antyfaszyści należeli do grupy osób, skazanych przedawno na śmierć za udział w strajku barcelońskim. W najbliższych dniach ma nastąpić rozstrzelanie pozostałych antyfaszystów, skazanych na śmierć.

Dzienniki donoszą, że wiadomość o nowej zbrodni faszystów hiszpańskich wywołała silne oburzenie w Hiszpanii. Na przedmieściach Madrytu pojawiły się napisy, piętnujące zbrodnię popełnioną na patriotach hiszpańskich. W Barcelonie rozlepio-no w nocy na murach nekrologi po zamordowanych antyfaszystach. Po ulicach Madrytu i Barcelony oraz in-nych miast hiszpańskich krąży silne

Pośmiertne odznaczenie Henryka Lukreca



14 bm. zmarł w Warszawie poseł Henryk Lukrec, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Str. Demokratyczne-go, prezes Rady Programowej Po-lskiego Radia, wybitny publicysta i działacz społeczny.

Prezydent RP w uznaniu zasług Henryka Lukreca odznaczył go po-smiertnie Orderem Odrodzenia Polski III klasy. Pogrzeb odbędzie się na kościele Państwa.

UWAGA CZYTELNICY I KORESPONDENCI „ŻYCIA”

W niedzielę, dn. 23 marca w Domu Dziennikarza przy ul. Fok-sała w Warszawie odbędzie się spo-tkanie zespołu redakcji „Życia Warszawy” z Czytelnikami i Ko-respondentami.

W spotkaniu wezmą również udział znaní artyści scen stołecz-nych.

Szczegóły w najbliższym nu-merze „Życia”.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

9.660 ton węgla ponad plan wydobędą górnicy Zabrze-Zachód w ciągu marca i kwietnia

Z różnych zakątków kraju napływają codziennie meldunki o podejmowa-niu coraz to nowych zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja. W zakładach pracy szczegółowo ana-lizowane są sposoby, które pozwolą dać lepszy jej jakości.

Wśród dziesiątków zobowiązań pod-jętych przez górników kopalni „Za-brze - Zachód” na czoło wysuwa się postanowienie przodującego kombaj-nisty polskiego przem. węglowego — Jakuba Osowskiego, który wraz ze swym zespołem postanowił w marcu i kwietniu uzyskać średnio 35 ton wę-gla na robotoczniołkę, pracując ka-łanem radzieckim typu „Donbass”. Ogółem załoga kopalni zobowiązała się wydobyc dodatkowo w marcu i kwietniu 9.660 ton węgla.

KATOWICE. Realizując zobowią-zania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta oraz święta klasy robotniczej, rozwijając przy tym współzawodnictwo o tytuł naj-lepszego w zawodzie, jeden z wydzia-łów walcowniczych huty „Batory” przypięszył realizację zadań produk-cyjnych pierwszego kwartału b.r. i wy-końca jako pierwszy w hucie plan kwartałny w dniu 13 marca.

Załoga wydziału walcowniczego przystąpiła również do walki o zmniejszenie wybraków i wezwala załogę drugiego wydziału walcowniczego o obniżenie wybraków o 0,1 procent, tj. o jedną piątą.

Załoga stalowni huty „Batory”, któ-ra zobowiązała się m.in. przeprowa-dzić w marcu 24 wytopy przyspieszo-ne, wykonała już 18 wytopów przys-pieszonych, przekraczając o 6 proc. plan pierwszy dekady marca b.r.

SZCZECIN. Plan pierwszy deka-dy marca wykonały Szczecińskie Za-kłady Włókien Sztucznych w 102 proc-entach.

List przodujących górników do Prezydenta Będziemy wykonywać przedterminowo nasze plany wydobywania węgla

16 bm. w Katowicach z inicjatywy redakcji „Trybuny Robotniczej” od-byla się narada 400 przodujących górników kopalni śląskich. Narada

miała na celu podzielenie się doświad-czeniami pracy.

Przodujący górnicy kopalni śląskich wśród gorącego entuzjazmu jedno-myślnie uchwaliły wysłanie do Prezy-denta R.P. Bolesława Bieruta listu, w którym piszą m. in.:

„My, górnicy, otaczamy Cię, To-warzyszu Prezydencie, czcią i miło-ścią, kochamy Cię z głębi naszych robotniczych serc. Wszyscy przodow-nicy pracy zebrani na dzisiejszej na-radzie dałimy”.

„Wspólnie z wielotysię-czną rzeszą braci górniczej wyraz naszym uczuciom, ofiarując Ci w da-re na 60 rocznicę Twych urodzin ponadplanowe, długie pociągi załogo-wane cennym węglem, który wzbo-gaci i umocni nasze Państwo Ludo-we. Każdy z nas dotrzyma danego Ci słowa.

Pod Twoim kierownictwem partia i władza ludowa wyniosły zawód gór-nika do godności najczystniejszego zawodu w naszym państwie. Z Two-jęj ojcowskiej troski o nas powstała Karta Górnika, która daje nam wiel-kie prawa i przywileje, która zawo-łasza czyni przedmiotem podziwu i szacunku całego narodu. Z Twojej troski nasze warunki pracy i bytu ulegają systematycznej poprawie. Ty jesteś twórcą nowej Konstytucji, któ-ra umocni prawa górników i przy-wileje przodowników pracy górni-czej, która wskazuje nam jak naj-le-piej wypełniać obowiązki.

Z okazji 60 rocznicy Twych uro-dzin ślęmy Ci Towarzyszu Prezy-dencie szczerą, mocną, robotarską życzenia. Zyj długo i prowadź nie-zachwianie naszą Ojczyznę do so-cjalizmu. My, przodownicy pracy górniczej, przyrzekamy Ci Towar-zyszu Prezydencie, że idąc wzor-em naszych najlepszych towarzy-szy, czołowych przodowników pra-cy, będziemy przedterminowo wy-konywać i przekraczać nasze plany wydobywania węgla. Równocześnie zobowiązujemy się uczyć naszych metod pracy najszerzej rzesze gór-niczej.

„Pomoc Polski i krajów demokra-cji ludowej, a przede wszystkim ZSRR, to potężna siła moralna, si-la, która zagrzewa nas do walki i umacnia wiarę w zwycięstwo.”

Pomoc dla Korei — to nie tylko po-moc materialna, nie tylko podarki i lekarstwa. Pomoc dla Korei — to prze-d wszystkim WIELKA FALA SOLI-DARNOSCI I PROTESTU, KTORA OGARNIA CAŁY ŚWIAT na wieść o nowych potwornych zbrodniach doko-nywanych na narodzie koreańskim. Fala solidarności i protestu, która o-każe się silniejsza od dolara, nawet dolara ulokowanego w zarządkach dżu-my i cholery.

Ed. W.

Któryś z wielkich ilustrowanych ty-godników amerykańskich — „Life” czy inny „Time” — przyniósł kiedyś takie zdjęcie prezydenta USA: w ręku Trumana retorta z próbka broni bak-teriologicznej, jak głosił napis pod zdjęciem, a na twarzy prezydenta u-smiech tak błogi, jakby przygotowy-wał niespodziankę pod choinkę dla dzieci. Trudno byłoby poznać po tym zdjęciu, że ten oto przedstawiciel za-chodniej „kultury i demokracji” tak się uśmiecha na myśl o niespodziance, jaką jego próbówka może kiedyś przynieść jakimkolwiek dzieciom — o okrutnej, niehumanitarnej śmierci.

Był w Japonii zbrodniarz wojenny, który stosował broń bakteriologicz-ną. Robił latami najpierw „doświadcze-nia” na jeniecach chińskich, tak jak hitlerowcy robili doświadczenia na nas w Oświęcimiu i Majdanku, a po-tem zbudowali fabrykę masowej pro-dukcji bakterii dżumy i cholery, która pomogła im nieść śmierć w głąb zemi chińskiej. Niektórzy z nich znaleźli się przed sądem radzieckim w Chabarow-sku i ponieśli po tysiącokroć zasłużoną karę. Inni — większość oczywiście — korzystali z okupowanej Japonii z praw amerykańskich, i z amerykań-skiego biznesu. Zostali nie tylko, tak jak i hitlerowscy zbrodniarze wojen-ni, wypuszczeni z więzień, ale najwy-bitniejszych specjalistów od wojny bakteriologicznej sprowadzono do USA. Działło się to jakiś rok czy dwa lata temu, i już wówczas można się było spodziewać, że potworna nauka będzie miała praktyczne skutki. Czy-bowiem można było posądzać busi-nessmenów amerykańskich o to, że

zapłacą komuś koszty podróży, pensje itd., jeśli im się to nie opłaci?

Oplaciło się.

Jeszcze w 1946 r. — o czym pisa-liśmy już — amerykański uczoney Gerald Went głosił: „Przy pomocy bak-terii ludność może być zgładzona bez widocznej szkody dla budynków, do-ków portowych i środków transporto-wych”, a niedawno, bo 31.X.1951 r., „New York Journal and American” stwierdził, że zakaz broni bakteriolo-gicznej „jest w 1951 r. nierealny i w gruncie rzeczy szkodliwy”. Mordercy zawczasu starali się usunąć przeszkody dla dokonania morderstw.

Bełsko dwa lata śmierć i pożoga wali się na nieszczęsną ziemię koreańską z nieba, z wody i z ładu. Blisko dwa lata mały, bohaterki naród kore-ański — jakże niewielkim w porów-naniu z potęgą USA siłami — odpięra śmierć i pożogę. Każdemu słowu ob-ludnej dyplomatycznej gierki, prowa-dzonej przez przedstawicieli amery-kańskich w Panmun-dzon, akompani-je świsł bomb walących się na szczył-k koreańskich chat; na każde słowo głoszone przez amerykańską propa-gandę, że to ONI pragną pokoju, przy-pada kilka — czy może więcej — gro-bów koreańskich. A mimo to — epo-pea, która chyba nie miała równej w h’storii, trwa już blisko dwa lata.

I oto masom broni, masom stali, ma-som ognia, masom żołnierzy i masom dolarów, które dotąd nie potrafiły po-walić koreańskiego czołowieństwa, przybyła w sukurs nowa „broń” — p’roś się wzdraga przed użyciem sło-wa, którego źródłem jest pojęcie „bro-nić się”. Nie na darmo już w 1944 r.

amerykański business ulokował dola-ry w ośrodek badawczy i zakład do-świadczeń broni bakteriologicznej, zbudowany w stanie Maryland. 50 mi-lionów dolarów, wydanych na ten in-teres jeszcze do 1947 r. — jak stwier-dziło oficjalne pismo „Army Ordnan-ce” — musiały się zamortyzować.

Bo przecież jest możliwe, że żołnier-z koreański udzie śmierci gotowanej mu przez dziesiątki, setki pocisków ar-tyleryjskich, jest możliwe, że kore-ański chłop, w nocy uprawiający swe pole, by jego naród nie ginał z głodu, schroni się w lesie, gdy tak dobrze mu znany warkot oznajmi zbliżanie się eskadry amerykańskiej; jest możliwe, że jakiejś matce koreańskiej uda się donieść swe dziecko do podziemnego schronu, zanim osiągną ją z karabi-ny maszynowego kule, którymi ame-rykańscy lotnicy tak hojnie obsypują koreańskie dzieci. I oto najnowszy typ śmierci made in USA, wszy, pchły i inne insekty z zarazkami dżumy i cho-tery mają dopełnić dzieła totalnej za-głady. Wszy, pchły i inne insekty — jakże godna broń klasy, która się ni-mi posługuje!

A amerykańska — i zależna od niej — propaganda wrzeszczy przez wszystkie swoje głosniki, kłamię po-dle na lamach całej swej prasy, że to nieprawda, że to oszczerstwa, ba, że to w ogóle śmieszne! Jest zrozumiałe, na czym ona żeruje — na wytrzyma-łości ludzkiej wyobraźni. Byłam kie-dyś krótko po wojnie w Szwecji, i zniemawidziłam kobietę, która za-da-wała mi takie pytania: czy to możli-we, by hitlerowcy mordowali Pola-ków; przeleż Niemcy to tacy kulta-rni ludzie! Nie zrozumiała moich

odpowiedzi i nie wierzyła mi, nie współczuła i nie oburzała się.

My, którzy nie potrzebujemy nawet wyobraźni, bo mamy doświadczenia, rozumiemy i wierzymy, współczuje-my najgłębiej i oburzamy się najgłę-biej.

Amerykańska propaganda krzyczy, że to nie oni, a w Korei mają ginać ludzie już nie tylko od bomb, od kul i ognia, ale od cholery i dżumy. Mi-nister Truman chyba wkrótce znówu zapewni przez radio, jak to on marzy tylko o szczęściu ludzkości. Do pełne-go obrazu USA brak tylko jeszcze kil-ku szczegółów: np. informacji, ile bu-sinessmeni amerykańscy zarobili na tym interesie, np. wiadomości, że w USA powstał nowy taniec pod nazwą „wsz z dżumą”, tak jak powstał przedtem taniec „Korea-Hop”, itd.

Ale w wywiadzie, udzielonym pol-skilemu korespondentowi, powiedział koreański minister zdrowia Li Ben-nam:

„Pomoc Polski i krajów demokra-cji ludowej, a przede wszystkim ZSRR, to potężna siła moralna, si-la, która zagrzewa nas do walki i umacnia wiarę w zwycięstwo.”

Pomoc dla Korei — to nie tylko po-moc materialna, nie tylko podarki i lekarstwa. Pomoc dla Korei — to prze-d wszystkim WIELKA FALA SOLI-DARNOSCI I PROTESTU, KTORA OGARNIA CAŁY ŚWIAT na wieść o nowych potwornych zbrodniach doko-nywanych na narodzie koreańskim. Fala solidarności i protestu, która o-każe się silniejsza od dolara, nawet dolara ulokowanego w zarządkach dżu-my i cholery.

Delegat radziecki Malik żąda zbadania sprawy wojny bakteriologicznej w Korei przez Komisję Rozbrojeniową ONZ

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady Komisji Rozbrojeniowej ONZ powołanej do życia zgodnie z rezolucją VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z 11 stycznia 1952 roku.

Delegat USA Cohen wniósł propozycję w sprawie planu prac Komisji. „Plan pracy” dotyczy wyłącznie „ujawnienia i sprawowania” informacji w sprawie zbrojnych i nie zbrojnych. Pomija on całkowicie milczenie sprawy zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że delegacja radziecka przestudiuje amerykański plan pracy Komisji i w ciągu najbliższych dni zgłosi własne propozycje.

Zgłoszony obecnie przez delegata USA plan pracy — oświadczył Malik — wysuwa na czoło sprawę zbierania informacji i ich sprawdzania. W ten sposób usiłuje się w powodzi słów na temat zbierania informacji utopić sprawę redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz nie dopuścić do powzięcia w tej kwestii jakichkolwiek decyzji, mających doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju.

Malik przypomniał, że 12 marca b.r. sekretarz stanu USA Acheson złożył oświadczenie, w którym dopuścił się oszczerczego wypada pod adresem Związku Radzieckiego, usiłując usprawnić wprawianą przez rząd USA politykę wysługu zbrojeń i politykę agresji rządom niebezpieczeństwem ze strony Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych.

Celemu świata wiadomo jednak — oświadczył Malik — że jest to kłamstwo i oszczerstwo, albowiem Związek Radziecki nikomu nie zagrażał i nie zagraża. Związek Radziecki prowadzi politykę pokoju i pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami i państwami, które pragną pokój i przyjaźń między narodami. Acheson chce usprawiedliwić wysług zbrojeń rządom istnieniem wielkich armii w Związku Radzieckim. W rzeczywistości oibrymie ar-

nie istnieją nie w Związku Radzieckim, lecz w Stanach Zjednoczonych i w krajach agresywnego bloku atlantyckiego, któremu one przewożą. Według niekompletnych oficjalnych danych, siły zbrojne Stanów Zjednoczonych sięgają obecnie 3,5 miliona osób, nie licząc dwóch milionów osób w rozmaitych wojskowych formacjach rezerwy i w oddziałach gwardii narodowej.

Liczebność sił zbrojnych trzech tylko mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji przewyższa obecnie kilkakrotnie liczebność ich sił zbrojnych przed drugą wojną światową w roku 1939 i przeszło dwukrotnie liczebność sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Liczebność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych — stwierdził Malik — jest obecnie 10,4 raza wyższa niż w roku 1939. Liczebność sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego, na którego czele stoją Stany Zjednoczone, oraz dwóch ściśle związanych z nim krajów — Jugosławii i Hiszpanii — wynosi obecnie, według niekompletnych danych ogłoszonych niedawno na łamach „New York Herald Tribune”, przeszło siedem milionów osób, nie licząc dwóch milionów osób w rozmaitych wojskowych formacjach rezerwy i oddziałach gwardii narodowej Stanów Zjednoczonych.

Dane te całkowicie demaskują oszczerstwo charakter powoływania się Achesona na rzekome istnienie wielkich armii w Związku Radzieckim.

Uwagę światowej opinii publicznej przykuwa obecnie sprawa stosowania przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach broni bakteriologicznej. Wywołuje to uzasadnione oburzenie wśród wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. W związku z donio-

śłym znaczeniem tego zagadnienia, zwracam się do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i do Komisji z następującym pytaniem:

„Ponieważ Komisja Rozbrojeniowa nie może pominąć najaktualniejszych zagadnień dotyczących dziedziny zbrojeń, nie może ona ignorować takich niedawnych faktów, jak stosowanie przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach broni bakteriologicznej, mającej na celu masową zagładę ludności cywilnej. Czy wobec tego Komisja Rozbrojeniowa nie powinna niezwłocznie rozpatrzyć sprawę pogwałcenia zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej jako wojny haniebnej, z którą nie może pogodzić się sumie-

nie uczciwych ludzi, sumienie cywilizowanych narodów, — aby nie dopuścić do dalszego stosowania broni bakteriologicznej i pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy pogwałcili zakaz prowadzenia wojny bakteriologicznej?”

Przyznając, że sprawa zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej leży w kompetencji Komisji, delegat amerykański usiłował zaprzeczyć, że wojska amerykańskie stosują środki bakteriologiczne w Korei.

Obawiając się niepomyślnego dla delegacji amerykańskiej rozwoju dyskusji, przewodniczący Komisji Kanadyjczyk Johnson pośpiesznie zamknął posiedzenie Komisji.

Depesza Izby Ludowej NRD DO JÓZEFA STALINA

BERLIN (PAP). Izba Ludowa NRD po deklaracji premiera Grotewohla na temat noty radzieckiej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami uchwaliła tekst depeszy do Generalissimusa Józefa Stalina, wysłanie do Bundestagu oraz wspólne oświadczenie wszystkich frakcji poselskich.

Depesza do Generalissimusa Stalina brzmi:

„Izba Ludowa NRD wyraża Wam i w Waszej osobie Rządowi Radzieckiemu i całemu narodowi radzieckiemu swą gorącą wdzięczność za notę skierowaną 10 marca przez Rząd Radziecki do rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, jak również za projekt Rządu Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, odpowiadające w pełni żywotnym interesom narodowym Niemców.

Propozycje Rządu ZSRR mają wielką doniosłość historyczną. Torują one pokojową drogę do takich Niemiec, których rozbiciu położony będzie narzecze kres, które rozwijać się będą jako jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące państwo, którego handel i gospodarka pokojowa wolne będą od wszelkich hamu-

jących ich rozwój barier, Niemiec, które pragną współżyć w pokoju ze wszystkimi narodami.

Swymi propozycjami Rząd ZSRR obudził nadzieję w sercach milionów Niemców i otworzył przed całym naszym narodem perspektywę bliskiej szczęśliwej przyszłości.

Izba Ludowa NRD zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, która spoczywa na narodzie niemieckim w walce o utrzymanie pokoju. Izba Ludowa wzywa naród niemiecki, aby poparł aktywne propozycje Rządu Radzieckiego i wyłożył wszystkie swe siły do walki o jednolite, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy”.

Bojowy, ideowy i artystyczny film polski orężem w walce o postęp, pokój i Plan 6-letni

Przemówienie E. Ochaba na filmowej naradzie wytwórczej

15 bm. w sali Rady Państwa nastąpiło otwarcie dwudniowej ogólno-krajowej narady, poświęconej zagadnieniom twórczości filmowej. Na naradę, która zgromadziła około 250 przedstawicieli świata filmowego oraz literatów i artystów związanych z filmem, przybyli sekretarz KC PZPR E. Ochoab, min. Kultury i Sztuki S. Dybowski, wicemin. W. Sokorski i kierownik wydz. prasy i wydawnictw KC PZPR S. Staszewski. Obecni byli również prof. Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej wybitny filmowiec radziecki W. Jakowlew, radziecki filmowiec A. Tokunowa, N. Pieczencow, G. Griwow, F. Frows, przedstawiciel Sowexport Filmu na Polskę J. Mielnik, attaché kulturalny Ambasady Czechosłowackiej J. Niechvatel oraz attaché Poselstwa Węgierskiego M. Bonta. Po powołaniu przydługim zjazdu, zabrał głos sekretarz KC PZPR E. Ochoab. Referat programowy wygłosił prezes Centralnego Urzędu Kinematografii inż. S. Albrecht. Po referacie rozpoczęła się dyskusja.

W przemówieniu swym sekretarz KC PZPR E. Ochoab oświadczył m. in.:

W imieniu KC PZPR witam i pozdrawiam uczestników narady, poświęconej problemom rozwoju filmu polskiego. Na naradę tę filmowcy przychodzą z pokątnym dorobkiem. Niewątpliwie poważnym osiągnięciem naszej kinematografii są takie filmy fabularne jak „Młodość Chopina” i „Pierwsze dni”, czy dokumentalne, jak „Światowy Kongres Pokoju”, jak piękny film o nieśmiertelnym dziele Wł. Stwosza i pierwszy polski film kolorowy o ześle „Mazowsze”.

Niewątpliwie zasługuje na podkreślenie wysoki poziom pracy operatorów oraz poważny postęp w dziedzinie muzycznego opracowania filmów; wystarczy tu wspomnieć np. o pięknej oprawie muzycznej filmu o Wł. Stwoszu i o doskonałym zharmonizowaniu części muzycznej z całością filmu o Chopinie.

Utrzymać swą mocną pozycję naszą „Kronika Filmowa”, odgrywającą doniosłą rolę w kształtowaniu świadomości i poglądów milionów widzów w mieście i na wsi.

Prace filmowców naszych w ciągu ostatnich dwóch lat cechuje duży wysiłek w kierunku zbliżenia się do realizmu socjalistycznego, w kierunku twórczego wykorzystania przełomowych doświadczeń i osiągnięć przodującego filmu radzieckiego.

Braki i błędy

Uznając dobrą wolę, rzetelną wysiłek twórczy i niemający dorobek kierownictwa, artystów i pracowników naszej kinematografii winniśmy jednak skupić uwagę przede wszystkim na licznych i poważnych brakach i błędach w pracy filmu polskiego, aby słabości i braki ostrzej widzieć i szybciej usunąć.

W filmie fabularnym i dokumentarnym zbyt często spotykamy się z powierzchownym traktowaniem ważnych problemów, z nieumiejętnością wydobycia na pierwszy plan zagadnień społecznie najdonioślejszych, z nieśmiałością, połowiczym oświetleniem problemu przedstawiania wsi na tory socjalistyczne, z frag-

mentaryzmem tylko uwzględnieniem takich tematów jak zacieśnienie braterskiej przyjaźni z ZSRR, jak problematyka obrony kraju, jak Śląsk i jego rola w życiu Odrodzonej Polski, jak walka z sabotażem imperialistycznym itd.

Filmy nasze zarówno fabularne jak i dokumentarne czy oświatowe wyraźnie nie nadążają za potrzebami życia, zarówno jeśli chodzi o ich ilość, jak i o jakość ich tematykę.

Zastanawiając się nad przyczynami braków i błędów w pracy filmu polskiego dochodzimy do wniosku, że głównymi źródłami słabości naszego filmu jest zbyt powierzchowna znajomość życia i praw rządzących rozwojem społecznym, zbyt luźny związek kierownictwa i kolektywów twórczych filmu polskiego z codzienną, napiętą, bohaterską walką klasową proletariatu, a zwłaszcza z życiem i walką partyjną awangardy ludu i narodu polskiego.

Twórcy filmu winni zawsze postawić sobie pytanie, jak ten nowy, realizowany przez nich film pomoże klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu w walce o lepsze, sprawiedliwsze życie, o życie na wyższym poziomie materialnym i kulturalnym, w jakiej mierze potrafi wyzwoleń nowe siły, nowe szlachetne porwy w naszej klasie robotniczej, w jakiej mierze pomoże w walce z sobokstwem, z pasywnością, z całą spuścizną obcej i wrogiej ideologii, czy i o ile ułatwi i przyspieszy nasz marsz ku socjalizmowi.

Służąc klasie robotniczej artysta służy przodującej, kierowniczej siłom narodu, a więc służy całemu narodowi, wykorzystując swój talent, wiedzę i pasję twórczą w najpiękniejszy i najszlachetniejszy sposób, wypełnia najlepiej i najbardziej celowo swój obowiązek wobec społeczeństwa.

Zadna z dziedzin sztuki nie ma tak ogromnych możliwości, aby pokazać w całej wielkości i potęgę, w całej krasie i piękności wielostronne, bujne, twórcze życie naszego narodu wyzwolonego z pięćsetletniej klamrowi i narodowej, budującego socjalizm w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego.

Niechajże pracownicy naszej młodej kinematografii pamiętają zarówno o tych ogromnych możliwościach, jak i o ogromnej odpowiedzialności wobec narodu za należyte wykorzystanie pomysłowych warunków obiektywnie stworzonych dla sztuki filmowej przez nasz Rząd robotniczo-chłopski i ustrój ludowo-demokratyczny.

Doniosłe zadania

Niechajże przykładem, wzorem i bodźcem w pracy twórczej będą dla nich doświadczenia i osiągnięcia przodującego w świecie kinematografii wielkiego mocarstwa socjalistycznego, kinematografii ożywionej duchem i kierowanej inspiracją wielkiej partii Lenina i Stalina.

Twórczo wykorzystując wzory radzieckie, pokażcie piękno i patos walki o socjalistyczny rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, pokażcie, jak rośnie nowy człowiek w Polsce Ludowej, świadomy twórca, wierny żołnierz wyzwolonego narodu.

Demaskujcie zbrodnicze oblicze imperializmu anglo-amerykańskiego i jego agentur, obnażajcie nicość i zginięcie kultury zmurszałego świata kapitalistycznego, pogłębiajcie w masach nieważność i pogardę do imperialistycznych agresorów, barbarzyńców, wyzyskiwaczy, ludobójców, łajdaków organizatorów wojny bakteriologicznej, wrogów człowieka i ludzkości.

Pełniej i szerzej niż dotychczas wydobycie nasze wielkie postępowe

tradycje narodowe, tradycje Modrzewskiego i Kopernika, Kostki Napierkiewicza i Stefana Czarnieckiego, Kościuszki i Kuźmickiego, Józefa Bema i Jarosława Dąbrowskiego, a zwłaszcza bohaterskie tradycje rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej, tradycje I Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR.

Pokażcie milionom widzów, a zwłaszcza milionom młodzieży prawowitych i wiernych spadkobierców i kontynuatorów tych tradycji, sławnych żołnierzy I i II Armii Polskiej.

Pamiętajcie o słowach Tow. Bielut, że przykład, pomoc i przyjaźń ZSRR, to podstawa naszych zwycięstw i pokażcie tę historię przelomową dla naszego narodu rolę ZSRR nie tylko w filmach dokumentalnych, ale również i w fabularnych.

Pokażcie w wysoce artystycznych filmach przodujących ludzi naszego kraju, pokażcie najlepszych patriotów polskich walczących o pokój, o zwycięstwo socjalizmu.

W kierowanej przez Partię pracy i walce przodujących patriotów polskich pokażcie piękno i wielkość naszej stalnowskiej epoki, pałoc budownictwa socjalistycznego, słoneczne perspektywy komunizmu.

Kierownictwo partyjne nie wątpi, że w toku obrad omówicie również takie doniosłe zagadnienia, jak zacieśnienie współpracy filmowców z literatami i muzykami, podniesienie poziomu krytyki i publicystyki filmowej, pełne wykorzystanie dotychczasowej bazy produkcyjnej i poważne rozszerzenie tej bazy w niedalekiej przyszłości, a zwłaszcza, że omówicie szczerze i gruntownie problem walki o podniesienie poziomu ideologicznego i umocnienie ducha ofensywny socjalistycznej wśród filmowców polskich realizujących wielkie, trudne i doniosłe zadania artystyczne, społeczne i polityczne.

Partia, Rząd i społeczeństwo zainteresowane są w rozwoju bojowego, wysoce ideowego i artystycznego filmu polskiego, filmu walczącego skutecznie o nowy ustrój i nowego człowieka, o pokój i Plan 6-letni, o rozkwit i szczęście naszego narodu, o pełne zwycięstwo socjalizmu.

W imieniu KC PZPR życzę Wam pomyślnych obrad i nowych sukcesów w pracy dla dobra klasy robotniczej i narodu polskiego.

600 spółdzielni produkcyjnych na Dolnym Śląsku

W styczniu i lutym na Dolnym Śląsku powstało 27 spółdzielni i wiele komitetów założycielskich, a w pierwszej dekadzie b.m. 39 dalszych spółdzielni. Spółdzielnie we wsi Grzeszynie w pow. Wolski, jest 600-letnią spółdzielnią, która powstała na Dolnym Śląsku.

W woj. opolskim powstało w lutym 13 nowych gospodarstw zespolowych, które skupiają znaczną większość gospodarstw w gromadach.

W woj. gdańskim do 20 lutego chłopi zorganizowali 31 komitetów założycielskich, z których kilka utworzyło już gospodarstwa zespolowe.

W woj. szczecińskim liczba działających komitetów założycielskich wzrosła do 62.

W pow. Łęczyca, woj. łódzkiego powstały ostatnio 23 komitety założycielskie.

Narody świata potępiają nieludzkie zbrodnie Amerykanów

MOSKWA (PAP). Cały naród radziecki z najwyższym oburzeniem przyjął wiadomość o nieludzkim stosowaniu przez agresorów amerykańskich w Korei i Chinach północno-wschodnich broni bakteriologicznej. W wielu fabrykach i zakładach pracy Moskwy odbyły się wiece i zebrania dla zamianowania protestu przeciw zbrodniom amerykańskim.

W wielu rezolucjach protestacyjnych uczestnicy wieceów zwracają się do Światowej Rady Pokoju z prośbą o poczynienie kroków w celu uchronienia ludzkości od groźącego jej niebezpieczeństwa w postaci wojny bakteriologicznej.

MOSKWA (PAP). W gmachu Akademii Nauk ZSRR w Moskwie odbył się wielki wiec, w którym wzięli udział najwybitniejsi uczeni radzieccy. Zagajając wiec, przewodniczący Akademii A. Niesmiejajow zobowiązał ogrom zbrodni agresorów amerykańskich w Korei, posługujących się śmiercionośnymi bakteriami dla wyeliminowania cywilnej ludności północnej Korei i wschodnich Chin. Użycie tej broni — oświadczył Niesmiejajow — dowodzi, że imperialiści amerykańscy przestępnicy w swym barbarzyństwie niemiecki faszyzm.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, protestującą jak najostrzej przeciw zastosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej. PEKIN (PAP). Biuro łączności SFZZ dla krajów Azji i Oceanii wysłało do sekretarza generalnego ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa depeszę protestującą przeciwko stosowaniu przez amerykańskich agresorów broni bakteriologicznej w Korei i we wschodnich Chinach.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu:

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei oraz na podstawie uchwały Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów przybyła do Korei komisja w

celu zbadania zbrodni, popełnionych przez interwentów.

Członkowie komisji przyjęli w Phenianie na konferencji prasowej przedstawicieli piern koreańskich i zagranicznych. Przewodniczącą delegacji, prawnik austriacki Brandweiner oświadczył dziennikarzom, że pod czas pobytu w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej członkowie komisji przekonali się, że interwencji amerykańscy dopuścili się w Korei pogwałcenia wszelkich norm prawa międzynarodowego, popełniając zbrodnie wojenne.

Przedstawiciele prawników polskich, Zofia Wasilkowska oraz przewodniczący komisji — Brandweiner oświadczył, że zebrali wiele materiałów, dotyczących zastosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej.

HANIEBNA USTAWA AMERYKAŃSKA uniemożliwia repatriację dzieci polskich z Niemiec Ponowny protest Rządu RP

15 marca 1952 r. Min. Spraw Zagranicznych przesłało Ambasadzie St. Zjednoczonych w Warszawie notę, w której protestuje ponownie przeciw kontynuowaniu przez władze amerykańskie polityce uniemożliwiania repatriacji dzieci polskich wywiezionych przez hitlerowców.

Władze polskie — stwierdza m. in. nota — od weszcia akcji repatriacyjnej bezustannie lecz niestety bezskutecznie, zwracają uwagę władz amerykańskich na bezprawnny charakter tej działalności. Wystarczy przypomnieć złożone w tej sprawie noty Polskiej Misji Wojskowej z 19 listopada 1947 r., 11 grudnia 1947 r., 7 grudnia 1948 r. i 1 kwietnia 1949 r.

Próbą ulegalizowania bezprawnych działań władz amerykańskich i dozwoleniem całkowitego zlekceważenia praw państwa i obywateli polskich do odzyskania zrabowanych dzieci było wydanie ustawy Nr. 11 opublikowanej w „Official Gazette” Nr. 39 z 1951 r., która ustanawia specjalne sądy i amerykańskim sądom daje „prawo” decydowania o losie dzieci polskich.

Już dotychczasowa praktyka sądów amerykańskich działających na podstawie ustawy Nr. 11 wykazuje wyraźnie, że kierują się one w swych decyzjach wrogą polityką wobec Polski, a nie prawem i bezstronnością oraz że ich zadaniem jest pozorne legalizowanie praktyki wywożenia dzieci polskich do St. Zjednoczonych i niedopusz-

ozanie do ich powrotu do kraju ojczystego.

Nota MSZ rozprawia się następnie z treścią noty Ambasady USA stanowiącej odpowiedź na notę polską protestującą przeciw ustawie nr. 11 i stwierdza:

„Twierdzenie noty Ambasady, jakoby „przeważająca większość bezopiecznych dzieci, znalezionych w strefie amerykańskiej Niemiec przy końcu drugiej wojny światowej, odeślano do Polski”, przeczy rzeczywistości.

Statystyki „International Tracing Service” odnoszące się do polskich dzieci za drugi kwartał 1949 r., wykazały, że ITS otrzymała 14.514 wniosków o znalezienie polskich dzieci, a załatwił jedynie 1.293 sprawy. Już chociażby liczba, podana w sprawozdaniu kwartalnym ITS, rzuciła światło na twierdzenie noty amerykańskiej, że 1.300 dzieci repatriowanych do Polski stanowiło jakoby „przeważającą część bezopiecznych dzieci znalezionych w strefie amerykańskiej przy końcu drugiej wojny światowej”.

Wbrew woli rodziców

Nota w dalszym ciągu cytuje niektóre przykłady przetrzymywania

HENRYK LUKREC

PUBLICYSTA

b. długoletni prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy Polskich, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego zmarł dn. 14 marca 1952 roku. Dziennikarstwo Polskie Ludowe traci w zmarłym nieustraszonego bojownika o postęp, świetnego publicystę, szlachetnego człowieka i kolegę.

ZARZĄD GŁÓWNY STOW. DZIENNIKARZY POLSKICH

Henryk Lukrec

Henryk Lukrec urodził się 28 września 1894 r. w Warszawie. Po ukończeniu studiów wyższych w Szwajcarii i Francji, poświęcił się pracy publicystycznej i społecznej, która w latach zaboru carskiego zaprowadziła dwukrotnie Henryka Lukrecę do więzienia w Cytadeli Warszawskiej. Lukrec współpracował w redakcji „Głosu” oraz z pismami „Prawda”, „Odrodzenie”, „Sierp”, „Widnokręgi” i inne.

W okresie międzywojennym przez krótki czas pracował w Polskim Radiu, a następnie poświęca się pracy publicystycznej, stając na czele antyfaszystowskiej „Epoki”, z którą w tym czasie blisko współpracowali przedstawiciele lewicy robotniczej i chłopskiej oraz radykalnej inteligencji. W okresie obrony Warszawy bierze w niej czynny udział, a następnie przystępuje do politycznej pracy podziemnej.

Niezłomnie po uwolnieniu kraju, Lukrec przystępuje do pracy w Polskim Radiu, redaguje „Nową Epokę”, jest czynnym działaczem politycznym. Str. Demokratycznego, Henryk Lukrec był posłem na Sejm Ustawodawczy z ramienia SD, wiceprezesem Rady Naczelnej SD. W latach 1948-51 pełnił funkcję prezesa Zarz. Gł. Zaw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Za zasługi w walce z okupantem został odznaczony Krzyżem Grunwaldu i dwukrotnie Orderem „Zwycięstwo i Wol-



◆ MOSKWA. Prace związane z oddaniem do eksploatacji wóznika dońskiego szlaku wodnego i cywilizacji systemu hydroenergetycznego, znajdują się już w końcowej fazie. Prace budowlano-montażowe zostały już zakończono. W najbliższych dniach rozpoczyna się próba urządzeń technicznych.

◆ SÓFIA. Bułgarskie MSZ wyłosiło do sekretariatu ONZ list, który przytacza 16 nowych wypadków prowokacyjnego pogwałcenia terytorium Bułgarii przez oddziały greckie.

◆ HAGA. W Holandii apł Światowej Rady Pokoju o zawarciu paktu pokoju

między pięcioma wielkimi mocarstwami podpisał dotychczas 382.331 osób.

◆ PARYZ. W pierwszym tygodniu marca b. r. obieg banknotów we Francji wzrósł o blisko 15 miliardów franków i na 6. m. osiągnął nowy rekord 1.885.000 milionów fr.

◆ WASHINGTON. Prezydent Truman zwrócił się z apelem do Kongresu, domagając się przyznania w ramach budżetu na r. 1952/53 r. 7,5 miliardów dol. na tzw. „pomoc” dla zagranicy, czyli na finansowanie agresywnej polityki amerykańskiej w innych krajach.

SPORTOWE

POLSKA — NRD 8:2

Radzio i Szturm rozegrali najładniejszy mecz turnieju

W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska — NRD goście zdobyli 2 punkty w grach pojedynczych, tak iż ustalony wynik spotkania brzmiał 8:2.

Głosnica Daniel A. zwyciężyła w skokach Kulę

18 marca br. odbyło się w Karpaczu otwarcie zawodów narciarskich o Puchar Karkonoszy. Do zawodów zostało zgłoszonych 320 zawodników. 18 bm. odbył się konkurs skoków do biegu złozonego i konkurs skoków otwartych. W konkursie skoków do biegu złozonego startowało 62 zawodników.

Zwyciężył: Kula (CWKS) skoki 45, 48 m, nota 217,8 pkt. 2) Hoty (Gwardia — Zakopane) 41,5, 42,5 m, nota 219,9 pkt. 3) Byliński (Stal — Jeleśna Góra), 4) Raska (CWKS), 5) Wawrzyński (CWKS) 190,4 pkt.

Drugą konkurencją był konkurs skoków otwartych, w którym startowało 42 zawodników. Zwyciężył: Głosnica Daniel Andrzej (Gwardia — Zakopane), skoki 48,5, 50 m, nota 208,3 pkt. 2) Kula (CWKS) 45,5, 48 m, nota 204 pkt. 3) Karwacki (AZS — Zakopane).

Zwycięstwo lekkoatletów radzieckich w biegu L' Humanite

W Paryżu w dorocznym biegu na przełaj, organizowanym przez redakcję „Humanite”, zawodnicy radzieccy odnieśli wielki sukces.

W biegu na dystansie około 10 km. w konkurencji międzynarodowej, w którym startowało 89 zawodników, reprezentanci ZSRR zajęli sześć pierwszych miejsc.

Zwyciężył Popow w czasie 29:16,1, 2) Anufiew, 3) Sołtykow, 4) Bozda-jew, 5) Wanin, 6) Jewsejew. Z zawodników polskich najlepiej wypadł Klejas, zajmując 19 miejsce. Biegi ułpawość się na 25, a Osiniński na 50 miejscu.

Bieg w konkurencji kobiet na dystansie około 2.000 m, w którym startowały 43 zawodniczki, zakończył się

Półfinały mistrzostw juniorów w koszykówce

W półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski juniorów w koszykówce w grupie wrocławskiej pierwsze miejsce zajęło Ogniwo (Wrocław), nie ponosząc porażki.

W Gdańsku zwyciężył CWKS, wygrywając zdecydowanie z pozostałymi rywalami.

W Poznaniu pierwsze miejsce zajęła miejscowa Kolejarka, kończąc turniej bez porażki.

Mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym juniorów

16 bm. rozegrane zostały mistrzostwa Stolicy w tenisie stołowym juniorów.

W konkurencji tej zwyciężył Rogo-wicz (Spójnia) przed Siwkim (Budowlani) i Deskur (Ogniwo).

W konkurencji juniorek pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobyła Drąhiewicz (Stal) przed Sadowską (Kolejarz) i Strumillo (Kolejarz). W mistrzostwach startowało 70 zawodniczek i zawodniczek.

RADIO

na dzień 18 marca 1952 r. (wtorek)

Na fal 1322 m.
10.00 Program dnia 10.05 10.25 Wiedomości 10.05
10.50 11.00 11.25 11.50 12.00 12.05 12.10
12.15 Koncert 10.05 Wiedomości Radiowa
12.20 Obietnica: „Walka o pokój” — suita
12.30 Koncert 12.00 Kalendarz Radiowy 8.00
Aud. dla dzieci starszych 8.00 podawo-
wo 12.30 Muzyka 9.40 Koncert solistów
10.10 Aud. dla dzieci: 10.30 Radiowa
muzyka rozrywkowa 10.35 „Szczelnie otworz
10.40 — fragmenty G. Morcinka pt.
„Dzisiaj jutro” 11.15 Muzyka i aktualno-
ści 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka
12.30 Aud. dla dzieci 12.35 Komuna Pary-
ska w pieśni — aud. st. muz. w opr.
Smolnego 12.00 Skrzynka ogólna P. R. w
opr. T. Kozłowskiego 12.15 Z cyklu: „Z no-
tami z przeszłości” w opr. inż. Jędrze-
jowskiego 12.20 Tygodnia — J. Haydn
12.30 Mikrofonem po kraju 12.30 Mówi-
my o projekcie Konstytucji 12.35 Polska
utwory skrzypcowe 12.40 Reportaż 12.50
Muzyka rozrywkowa 12.55 Rosyjskie pie-
śni ludowe 12.55 „Konstancja” — słuch.
5. Ziemickiego 12.55 Kameralna muzyka
polska 12.55 Muzyka taneczna.

Na fal 347 m.
10.00 Muzyka baletowa 6.30 Muzyka po-
tania 1.30 Koncert 7.30 Kalendarz Radio-
wy 14.15 Wapennikowa Robinsone A. Bo-
bruka 14.30 Utwory na klawir w wyk.
K. Lewandowskiego 14.30 Koncert 14.30
Aud. dla dzieci 14.50 Wiedomości Radiowa
14.55 Dniemien warszawski 14.55 Piosenki
kom. radiowych 14.55 Radiowy poradnik
językowy 14.55 Utwory J. Strawińskiego 14.55
Ludzie pierwszego szeregu 14.55 Muzy-
ka ludowa 14.55 Wiedomości Radiowa 14.55
Muzyka 14.55 Aud. dla dzieci 14.55 Muzyka
i aktualno- 14.55 Koncert symf. 14.55
Mówi o projekcie Konstytucji 14.55
Piosenki 14.55 Tygodnia — J. Haydn
14.55 Mikrofonem po kraju 14.55 Mówi-
my o projekcie Konstytucji 14.55 Polska
utwory skrzypcowe 14.55 Reportaż 14.55
Muzyka rozrywkowa 14.55 Rosyjskie pie-
śni ludowe 14.55 „Konstancja” — słuch.
5. Ziemickiego 14.55 Kameralna muzyka
polska 14.55 Muzyka taneczna.

Na fal 347 m.
10.00 Muzyka baletowa 6.30 Muzyka po-
tania 1.30 Koncert 7.30 Kalendarz Radio-
wy 14.15 Wapennikowa Robinsone A. Bo-
bruka 14.30 Utwory na klawir w wyk.
K. Lewandowskiego 14.30 Koncert 14.30
Aud. dla dzieci 14.50 Wiedomości Radiowa
14.55 Dniemien warszawski 14.55 Piosenki
kom. radiowych 14.55 Radiowy poradnik
językowy 14.55 Utwory J. Strawińskiego 14.55
Ludzie pierwszego szeregu 14.55 Muzy-
ka ludowa 14.55 Wiedomości Radiowa 14.55
Muzyka 14.55 Aud. dla dzieci 14.55 Muzyka
i aktualno- 14.55 Koncert symf. 14.55
Mówi o projekcie Konstytucji 14.55
Piosenki 14.55 Tygodnia — J. Haydn
14.55 Mikrofonem po kraju 14.55 Mówi-
my o projekcie Konstytucji 14.55 Polska
utwory skrzypcowe 14.55 Reportaż 14.55
Muzyka rozrywkowa 14.55 Rosyjskie pie-
śni ludowe 14.55 „Konstancja” — słuch.
5. Ziemickiego 14.55 Kameralna muzyka
polska 14.55 Muzyka taneczna.

dla Polski. Najlepszą rakieta NRD był bez wątpienia STURM, choć nie zdobył żadnego punktu. Dobrze wypadł również SCHULZE, który sprytnie grał wybił z konceptu niedoświadczonych Kwiatka, oraz junior UNVERDROSS dobrze grający przy siatce.

Wyniki niedzielnych spotkań przed stawiają się następująco:
Unverdross pokonał Filipka 6:4, 8:6. Polak poza niezłym forhendem niczego do gry nie wniósł. Nie umiał mijać przeciwnika przy siatce, lobiował za krótko, a poza tym jest nieruchliwy.

Radzio w ładnym stylu pokonał Sturm 6:2, 6:2. Było to najładniejszy mecz turnieju. Nasz zawodnik grał pewnie z głębi kortu i zbierał wiele punktów przy wycieczkach do siatki.

Schulze pokonał Kwiatka 6:1 4:6, 6:1. Kwiatek, który dobrze wypadł w grze podwójnej, w niedzielę grał o klasę gorzej. Do siatki chodził w nieodpowiednich momentach i tam pełnił większość pitek, albo pozwalał się mijać przeciwnikowi. Przez cały czas nie próbował grać z głębi kortu. Możliwe, iż błędy jego należy położyć na karb zdenerwowania.

również wielkim sukcesem lekkoatletów ZSRR, które zajęły 4 pierwsze miejsca:
1) Solopowa 7:29,0, 2) Zajczewa, 3) Plebniawa, 4) Owsianikowa, 5) Blecha (Węgry), 6) Pomagajewa (ZSRR).

Śliwa przegrywa z Hellerem

W siódmej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki: Śliwa przegrał z Hellerem. Partie: Botwinnik — Benko, Barcza — Szily, Keres — Stahlberg zakończyły się remisami. Pozostałe gry zostały odłożone.

Do siedmiu rundach na czło tabeli wysunął się Stahlberg (Szwecja) — 6 pkt. przed Keresem i Hellerem — obaj ZSRR — po 5,5 pkt.

Tołkaczewski bije rekord Gremłowski

Zawody pływackie, rozegrane we Wrocławiu między Kolejarką (Gdańsk) a miejscowym Ogniwo, zakończyły się zwycięstwem Ogniwa 87:70. W czasie zawodów znajdujący się w doskonałej formie Tołkaczewski uzyskał na 200 m. st. dow. wynik 2:16,7, ustanawiając nowy rekord Polski. Posiadaczem poprzedniego rekordu na tym dystansie był Gremłowski — 2:17,4. Na zawodach tych ustanowiono również 12 nowych rekordów okręgowych, w tym 9 okręgu gdańskiego.

Na bokserskich ringach

Towarzyskie spotkanie pięściarskie rozegrane między CWKS i Spójnią Warszawa zakończyło się niespodziewaną porażką CWKS 8:10. (Spotkanie rozegrano bez wagi ciężkiej).

Najładniejszy mecz dnia stoczył w wadze piórkowej Kruza (CWKS), zwyciężąc Maćkowskiego. Niespodzianką była porażka w wadze koguciej

Justki (CWKS) z Katoną i w wadze lekkiej Strenka z Rosiakiem.

W Lublinie rozegrany został mecz pięściarski o mistrzostwo II Ligi między CWKS II a Gwardią. Po zwycięstwie i stojących na dobrym poziomie technicznym walkach, spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 10:10.

Najładniejsze walki stoczyli: Kowalewski z Antkiewiczem w wadze lekkiej i Palinski z Wiszem w lekkośredniej.

Ważniejsze wyniki: Manelski przegrał z Tyrczyńskim, Kowalewski przegrał z Antkiewiczem, Leja zremisował z Komudą, Palinski zremisował z Wiszem, Czapiński poddał się w drugiej rundzie Krascie.

W meczach o mistrzostwo II Ligi bokserskiej w Gdańsku Budowlani pokonali Spójnię 12:8, a w Radomiu Stal II zwyciężyła Włókniarza 11:4:6.

W Warszawie spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

Piątek i Jędrzejowska pokonał Sturm 6:1, 10:8. Najlepszym z całej czwórki był Piątek. Jędrzejowska tylko w pierwszym secie miała dobre momenty, później opadła z sił i cały ciężar gry spoczywał na Piątku. Na szczęście Piątek nie zabrakło sił i mecz zakończył się zwy

cięstwem polskiej pary. Para niemiecka miała w drugim secie szereg pięknych zagrań.

W łożu honorowej obecny był sekretarz KC PZPR E. Ochab, członek Rządu i generałica.

Widzów zebrało się 3.000. (SM)

CWKS mistrzem Polski w hokeju

Ostatnie spotkanie finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju rozegrali na Torkacie Gwardia i CWKS. Wyewyście zwycięstwo odniosła drużyna wójkowska 9:1 (5:1, 2:0, 2:0), dla której bramki zdobyli: Wiśniewski — 3, Janicki i Palus — po 2 oraz Antuszewicz i Swicarz, dla Gwardii — Skiba.

Tytuł mistrza Polski w hokeju zdobył CWKS, wygrywając wszystkie mecze finałowe.

Walne zebranie PZ Motorowego

16 bm. obradowało w Warszawie walne zebranie PZ Motorowego z udziałem delegatów wszystkich okręgów. W obradach wzięli również udział: minister Transportu Drogowego i Lotniczego — Rustecki i wiceminister Burgin. Władze sportowe reprezentował wiceprzewodniczący GKKE Minecki.

Osiągnięcia i braki w dotychczasowej pracy PZMot omówili w obszernych sprawozdaniach sekret. gen. PZMot Toruńczyk i wiceprzewodniczący Askanas. W roku ubiegłym PZMot zrzeszało około 15 tys. motorzystów w 248 sekcjach. Plan szkolenia wykonano w 120 proc. Zaplanowane imprezy motocyklowe odbyły się w większości zgodnie z planem mimo poważnych braków w sprzęcie. Natomiast imprezy samochodowe odbyły się w zbyt małej ilości.

W planie na rok bieżący podkreślono min. konieczność zwiększenia ilości sprzętu, ujednolicenia działalności sportowej okręgów, szczególnie w dziedzinie szkolenia sportowego i technicznego ze szczególnym uwzględnieniem terenowych jednostek organizacyjnych w powiatach i województwach.

W Wydz. Zdrowia przegladamy różny typ takich „nieurzędowych” zaświadczeń.

Lekarka z ambulatorium na Madalińskiego stwierdza u chorej grype z wysoką gorączką i przynajmniej jej zwolnienie z pracy na przeciąg 5 dni. Diagnozę

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazywali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarka zagrała poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Popławski Z.

W Łodzi tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikiłym zwycięstwem nad Ogniwo (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W WARSZAWIE spotkanie dwóch stołecznych drużyn CWKS i Kolejarka zakończyło się zwycięstwem drużyny wójkowskiej 71:32 (28:18).

Młodzież łyżwiarska dogoniła mistrzów

Najlepsze wyniki w jeździe szybkiej na lodzie w 1952 r.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, w roku bieżącym w jeździe figurowej na lodzie nastąpił przełom. Młodzież zdystansowała mistrzów, padły rekordy, tak w konkurencji żeńskiej jak i męskiej wytworzyła się równa czołówka złożona z młodych (17 — 20 lat) zawodników mająca przed sobą przyszłość. Jest to w dużej mierze zasługa mistrza Kalbarczyka, który sam wprawdzie stracił tytuł mistrza Polski w wieloboju (po 22 latach!), lecz pozostawił kadre młodych utalentowanych następców.

Jazda szybka na lodzie nie stała się jeszcze sportem masowym z braku warunków, lecz po zbudowaniu sztucznego toru w Warszawie i w tym kierunku niewątpliwie nastąpi postępy.

Do czołówek w konkurencji kobiet należą: Potapowicz, Niemczyńska, Głazewska, Skrzetuska i Sedzimir, Kalbarczykowa, zaś w konkurencji mężczyzn: Kalbarczyk J. Rawski, Szczepański, Lewandowski, Kalbarczyk K. i Tkaczak.

Tegoroczne najlepsze wyniki w porównaniu z rekordami przedstawiają się następująco:

Kobiety
400 m: rekord świata: Nielsen 46,4, Polska — Głazewska 55,1, wyniki tegoroczne: Niemczyk 54,9 (lepszy od rekordu), Potapowicz 56,4, Podmoka 57,9 Głazewska 57,2.

1.000 m.: Rekord świata Żukowa 1:36,6, Polska Głazewska 2:01, wyniki tegoroczne: Niemczyk 1:57,6 (lepszy od rekordu), Skrzetuska 2:04,5, J. Kalbarczyk 2:05.

500 m.: rek. św.: Isakowa 2:28,5, Polska — Głazewska 3:09,2, tegoroczne: Niemczyk 2:54,5, Potapowicz 3:04,4 (lepszy od rekordu), Głazewska 3:08,3, Skrzetuska 3:14,8, Sedzimir 3:17,2.

3000 m. Rek. św.: Akiłowa 5:22,2, Polska — Nehringowa 6:22,4, tegoroczne: Potapowicz 6:19,2, Głazewska 6:27,4, Niemczyk 6:27,4.

5000 m.: rek. św.: Karelina 9:10,7, Polska — Nehringowa 10:54,6, tegoroczne: Niemczyk 11:21,2, Głazewska 11:21,4, Potapowicz 11:27,9.

Mężczyźni:
500 m.: rek. św.: Siergiejew 41,2, Polska — Kalbarczyk J. 45,7, tegoroczne: Szczepański 47,7, Antosik 48,5, Magierowski 48,5, Kalbarczyk 48,8.

1500 m.: rek. św.: Czajkin 2:13,6

Przykład Jędrzejaków zachęca

Zakontraktowano 100 ton żywności ponad plan

Hodowcy osiągają coraz lepsze wyniki

Powiatowy pełnomocnik skupu i kontraktacji w Jędrzejowie zaciężył ręce nie tylko z powodu mrozu, który przez ostatnie dni zdążył skuć wodę na stawach, ale i z radości. Powodem był rosnący procent planu skupu zwierząt rzeźnych.

Donosili o tym napływające stale meldunki. Robotnicy agitatoży, którzy z odległych zakładów starachowickich, ostrowieckich i innych przyjeżdżali do gromad w powiecie jędrzejowskim pomogli chłopom do wywiązania się z obowiązku sprzedaży i kontraktacji żywności. W styczniu np. efekt tej robotniczo - chłopskiej współpracy był aż nadto widoczny: plan skupu powiat wykonał w 103 proc., w lutym osiągając ponad 98 proc. planu, przy czym te dwa brakujące procenty były spowodowane trudnościami komunikacyjnymi do miejsc spędu.

Ustawę o kontraktowaniu przez chłopa nadwyżek i przyznanie im dogodnych warunków dla hodowli zwierząt rolnicy przyjęli z zadowoleniem. Węgiel i śruta jest dla dostawców żywności cennym i pożądanym wynagrodzeniem — nie więc dziwnego, że posypały się ponadplanowe odstawy. Powiatowi agenci kontraktacyjni zawarli w swych gminach wiele umów: na odstawę ponad 100 ton żywności ponad plan na drugi i trzeci kwartał. Do 13 marca powiat miał już 52,8 proc. planu miesięcznego. Najlepsze i przekraczające wysoko swoje zobowiązania to gminy Wodzisław, Mstyczów, Słupia i Nawarzyce.

— Zawsze pierwszy — mówią o małym chłopek z gromady Piotrkowice w gminie Wodzisław — Stanisław Jędrzejak — okoliczni sąsiedzi. Jędrzejak stał się dla swej gromady przykładem dobrze uświadomionego chłopca. Przykład Jędrzejaka służy innym chłopom, którzy — co tu gadać — w tym sąsiedzkim współzawodnictwie starają mu się dorównać. Jędrzejak zaś wyznaczone do odstawy sztuki hoduje starannie i z pewnością będzie miał znaczne nadwyżki. A za nadwyżki posypią się dodatkowe premie pieniężne, węgiel, pasze treściwe. Tak potrafi gospodarzyć dobry gospodarz, u którego gospodarstwo niewielkie, ale rozum duży. Na koniec Jędrzejaka nie ma żadnej zaległości: zboże odstawił z nadwyżką, podat-

ki spłacone, a teraz sumiennie wywiązuje się z obowiązku odstawy trzody chlewnej.

Wielu podobnych Jędrzejaków myśli sobie po prostu — jakby to dobrze było gdyby wszyscy chłopcy tak pokrywali i wykonywali swoje obowiązki. Bo trzeba powiedzieć, że np. z gromady Piotrkowice nie wszyscy gospodarze należycie wywiązują się z zobowiązań. Franciszek Stopka — 10-hektarowy gospodarz nie cieszy się sympatią miejscowych chłopów. Znaj-

go, i jego największą przywarą — skąpstwo.

— Wstyd nam tylko przynosi. — Wśród gromady panuje słusne oburzenie na opornego Stopkę, przez którego i jemu podobnych gromada nie może spełnić w stu procentach obowiązku odstawy zwierząt rzeźnych. Franciszek Stopka pozostaje bowiem stale na szarym koniu, za wszystkich nieświadomych i opornych.

W sumie — licząc tych lekceważących sobie gromadzkie plany odstawy — można wytypować gminy, które najgorzej realizują swoje plany: Złotniki, Przysław i Raków. Tym bardziej więc odpowiedzialną pracę ma-

tarniejszy aktyw gromadki i gminy, który powinien bardziej intensywnie uświadamiać gospodarzy o korzyściach, bo korzyści przede wszystkim, daje im skup i kontraktacja żywności. Takim zaś gospodarzem, jak Franciszek Stopka w gminie Wodzisław i jemu podobnym z sąsiednich gmin Złotniki, Przysław i Raków wyraźnie przeciwstawia się postępowaniem i godną postawą obywatelską członkowie spółdzielni produkcyjnej Przysławek. Spółdzielcy odstawili już do punktu wszystkie posiadane nadwyżki trzody chlewnej.

Powiat jędrzejowski zdecydowanie wysuwa się swoimi wynikami w skupie i kontraktacji na coraz bardziej przodujące miejsce. Dlatego tym bardziej należy mu pomóc likwidując najdrobniejsze nawet przeszkody i niedociągnięcia, hamujące tempo wywiązania planu. Wobec zapewnień brakujących obecnie druki na spisie umów z dostawcami. Rolnicy bowiem niechętnie zapisują się na listy, natomiast z całą gotowością zawierają umowy na urzędowych papierach. Ekspozytura Centrali Mięsnej w Kielcach pośpiesz z pewnością z wystaniem wspomnianych druków, co niewątpliwie jeszcze bardziej podniesie procent skupu i kontraktacji żywności w pow. jędrzejowskim w marcu. Tym bardziej, że nieświadomych o korzyściach skupu i opornych jest coraz mniej. Bo przykład jędrzejaków mobilizuje. (n)

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

Nieustannie napływają z zakładów całej Kielcejskiej meldunki o podjęciu zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Zespół młynów w Jędrzejowie będzie wykonywał o 6 ton przemianu kurdyzy więcej na dobę, co da w ogółnie sumie 13.248 zł oszczędności. Młyn nr 2 do końca bieżącego roku zaoszczędzi na przemiale 2.750 zł. Pracownicy tego zespołu ob. ob. Gliwiński, Jaszczuk i Krzysztofczyk wykonają 18 sztuk ochron do elevatorów. Ogólnie, zobowiązania krótko i długofalowe oraz indywidualne pracowników zespołu młynów w Jędrzejowie dadzą 16.196 zł.

Załoga Ostrowieckich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych, dział fermentacji, produkcji wód gazowych podwyższy wydajność dzienną. Podjęte zobowiązania przedstawiają wartość 2.522,43 zł.

Kieleckie Zakłady Mięsne zaoszczędzą 13.264 zł, radomskie zaś — 1.545,959 zł.

W marcu i kwietniu, przez zwiększenie produkcji, fabryka przetworów owocowych w Radomiu wyprodukuje

ponad plan przetwory na ogólną sumę 151.600 zł.

Pracownicy działu marmolat wyprodukują dodatkowo 12 ton tych przetworów, dział soków zaś 4.500 l. oraz 4.000 kg dżemów. (n)

Na naradzie w przedszkolu TPD nr 4 w Radomiu pracownicy i komiteet rodzicielski — 15 osób zobowiązało się przepracować w kwietniu 1 dzień przy robotach ziemnych na terenie cementowni w Wierzbicy (Trz. koresp.)

NA BŁĘDACH UCZYMY SIĘ

Przewodniczący pracował — rada przyglądała się

W Sandomierzu odbyło się zebranie wyborcze Rady Zakładowej Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego, w którym wzięło udział około 200 pracowników.

Zebrań obejrzał na wstępie dwa filmy oświatowe o racjonalizatorstwie i o pracy zespołowej w murarstwie, obrazujące wspaniałe osiągnięcia formy pracy w budownictwie.

Roczne sprawozdanie z działalności Rady Zakładowej złożył jej dotychczasowy przewodniczący Karol Strawczyński, poddając ostrej krytyce członków ustępującej Rady, którzy w ciągu swej kadencji mało interesowali się zagadnieniami związkowymi. Osamotniony w pracy przewodniczący, obciążony funkcją związkową i prowadzeniem kilku referatów BPP (współzawodnictwo, racjonalizatorstwo, BIHP) oraz pracą społeczną polityczną — nie był w możności sam jeden podołać szerokoemu wachlarzowi zagadnień, które partia i związki zawodowe stawiają przed radami zakładowymi. Z braku kolektywnej pracy i współpracy narastał więc z-

miesiaca na miesiąc poważne zaniechania i marnotrawienie.

Rada Zakładowa nie opiekowała się swą załogą, tak jak należało, nie troszczyła się o warunki pracy i sprawy bytowe pracowników, nie dbała o warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, o warunki noclegowe dla robotników na budowach w terenie, nawet nie dopilnowała systematycznego zbierania składek członkowskich.

W ciągu całego roku rada z pracownikami odbyła zaledwie kilka odpraw i tylko dwa zebrania z meżami zaufania i społecznymi inspektorami pracy, co jest za mało, by utrzymać ścisły i stały kontakt z grupami związkowymi i całą załogą.

Słabo również opiekowała się Rada Zakładowa organizacjami społecznymi na swym terenie. Zorganizowane przez Radę koło TPPR nie stoi na wysokości zadania a jego zarząd nie zwołał ani jednego zebrania i nie wykorzystał nawet funduszy przeznaczonego na akcję propagandowo-uświadamiającą. Nielepiej pracuje również zorganizowane przez ob. Strawczyńskiego koło ZMP, którego zarząd także nie zorganizował ani jednego zebrania wychodząc z błędnych założeń, że tą sprawą powinien zajmować się przewodniczący Rady Zakładowej. Podobna sytuacja jest również w kole sportowym, którego zarząd (prócz jego organizatora Wojciechowskiego) nie tylko nie zwołał żadnego zebrania, ale co gorsza, w ogóle nie interesuje się kołem.

Jaskrawym przykładem bierności Rady jest fakt, że dopuściła ona do

Gdzie kupić...?

W Radomiu brak jest czasopiśmie niemieckich, które są pomocą dla uczniów klas maturalnych, uczących się języka niemieckiego. Długo nie, że zjawiają się one nieregularnie. Świadczy o tym, że PPK „Ruch” nie dba o systematyczne ich sprawozdanie do naszego miasta. (Suł. koresp.)

Pracownicy kultury i sztuki

DYSKUTOWALI NA TEMAT KONSTYTUCJI

W radomskim „Ognisku” zebrało się kilkadziesiąt osób, reprezentujących świat artystyczny naszego miasta: plastycy, przedstawiciele muzyki, teatru, literatury, prasy. Reprezentowane były instytucje i urzędy: muzeum, Tow. Przyjaciół Sztuki, Wydział Prop. KM PZPR, referat Kultury i Sztuki Prez. MRN, Klub Literacki. Liczne też zjawiały się młodzież — uczniowie „Ogniska” — plastycznego. Przyszli tutaj, aby wysłuchać prelekcji ob. Aleksandra Czaplickiego, który omówił projekt nowej Konstytucji. Na te ogólne analizy projektu mówca wypunktował punkty, szczególnie ważne dla pracowników kultury i sztuki.

Dięki swej ciekawej i dostępnej formie prelekcja przyciągnęła uwagę słuchaczy, którzy w żywej dyskusji zabierali głos.

Dyskusanci, których było około 10, podchodzili do projektu Konstytucji z punktu widzenia rodzaju swej artystycznej, zawodowej lub społecznej pracy. Tak więc mgr Witkowski prezes Tow. Przyjaciół Sztuki, podkreślił, iż dzięki poparciu Władzy Ludowej Radom, miasto dawniej wyłącznie przemysłowe, mogło stać się ośrodkiem żywego ruchu plastycznego, czego dowodem jest m. in. kilka ogólnopolskich wystaw. Prof. Dobrowolski podkreślił nawrót malarzy do realizmu, do szukania nowych form dla swych koncepcji, form jasnych i zrozumiałych dla ogółu — nie tylko dla garstki wybranych — w imię socjalistycznego hasła „sztuka dla mas”.

Artystyka teatru im. Żeromskiego ob. Plucińska wyraziła radość, iż aktorzy grają obecnie dla całego społeczeństwa, że w ten sposób budują szerokich masach umiłowanie teatru

i sztuki. Wśród dalszych wypowiedzi wyróżniły się słowa jednej z młodych słuchaczek „Ogniska”, która zwróciła uwagę na przesunięcie dolnej granicy wieku dającej prawo głosu wyborczego (lat 18 zamiast dawnych 24) i zasiadania w Sejmie (lat 21 zamiast 30). Jest to dowodem, iż twórcy projektu Konstytucji ufają młodzieży i jej wyrobieniu. Kierownik Wydziału Propagandy KM PZPR ob. Jankowski słusznie zaznaczył, iż mówiąc o prawach jakie daje obywatelom Konstytucja, nie można pominąć obowiązków obywatela wobec Państwa.

Ten ciekawy wieczór, przybyli młodzi do zawzięcia referatów Kultury i Sztuki prez. MRN, który zorganizował go z pomocą organizacji artystycznych. (Iw. G.)

Gromadzkie plany

opracował aktyw ZSCH

Opracowanie planów gromadzkich na 1952 rok poprzedziły narady szkoleniowo-instruktorskie ZSCH. Najlepiej wypadły narady w gromadach pow. sandomierskiego, pińczowskiego, jędrzejowskiego i opoczyńskiego.

W zebraniach brali udział nie tylko członkowie związku; w gromadzie Wymysłów pow. Pińczów udział w naradzie wzięli chłopcy z całej wsi, rozumiejąc, że przez współpracę ze związkami będą mogli podnieść wydajność produkcji. Członkinie koła gospodyń zobowiązały się podnieść wydajność roślin okopowych o 15 q i innych roślin o 1 q. W gromadzie Jurkowie pow. Opola projektuje się zwiększenie wydajności roślin okopowych z 1 ha o 10 q oraz wykonać kontraktację roślin w 100 proc, prócz tego zrobić dwa mostki i zorganizować koło TPPR. (D.Z. koresp.)

Śladem naszych artykułów

TRANSPORT ROBOTNIKÓW

MÓWI PES

2 lutego br. ukazał się artykuł o ciężkich warunkach jazdy robotników ZBM wrażliwych z pracy samochodami PKS i ZBM. M. in. pisaaliśmy:

„Sa inne braki w tej dziedzinie np. sa samochody PKS nr boczny 11976, 12097, 11960, 11934 nie mają drabinek wejściowych. Brakuje na wszystkich samochodach tablicy pozwalających na orientowanie się w kierunku PKS, nie zwrócić uwagi na kontrole biletów, wskutek czego do samochodów dostają się ludzie jadący „na lebkę”, zajmując miejsce powracającym z pracy lub jadącym do niej robotnikom.

I dalej: „Swego czasu wykonano dla wygody robotników ławki, które wstało do wozów PKS. Przy wymianie samochodów PKS nie zwrócić uwagi na wskutek czego robotnicy muszą stać. W odpowiedzi nadesłanej przez dyrekcję okręgową PKS w Łodzi czytamy: „Tamtejsze placówki mają za zadanie je dymie podstawiać do dyspozycji określonej ilości środków transportowych, które kierowane są bądź do transportu maszyn towarowych, bądź do przewozu robotników. Odpowiednie przystosowanie taboru PKS (w wypadku użycia go do przewozu osób) jak umocowanie drabinek do wchodzenia na wóz, umieszczenie odpowiednich tablic informacyjnych itp. zgodnie z osiągniętym porozumieniem o eksploatacji przez przedsiębiorstwo budowlane taboru PKS leży w kompetencji ZBM, gdyż ono wyłącznie koordynuje pracę podstawionych przez PKS pojazdów. Tamtejsze placówki terenowe nie mają na to żadnego wpływu. Podając powyższe do wiadomości PKS Okręgu proszę o zamieszczenie w prasie odpowiedniego sprostowania”.

Podajemy do wiadomości ZBM w Radomiu, oczekując na wyjaśnienie. Pod adresem PKS stawiamy pytanie, co się stało z ławkami dostarczonymi przez ZBM, które przy wymianie wozów zniknęły i wskutek czego robotnicy — robotnicy muszą podróżować stojąc?

WYSZĄDZĄC Z SIODŁA...
...to tytuł z Drobniaków znad... Miecznik. Autor skarży się na chuligaństwo, którzy zajmując w kinie miejsca niezgodne z numerem biletu nie chcą ich ustąpić właścicielom.

©iGDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Dwa tygodnie w raj”

KINA

Batyk — „Pierwsze dni” — prod. polskiej

Hel — „Bohaterowie naszych czasów”, prod. radzieckiej

APTEKI

Spół. apteka nr 7 (Żeromskiego 5) i 13 (Świętockiego 82)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09

Straż Pożarna 08

Komenda 10-12-57

WYSTAWY

Muzeum, ul. Nowotki 12 — Wystawa „Stefan Żeromski” i „Realizm mieszczański”

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Grzech” Żeromskiego

APTEKI

Spół. apteka nr 1 (ul. Sienkiewicza)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88

Straż Pożarna 11-11

Komenda 10-12-13

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5, 3-B-15022

Sezon piłkarski rozpoczęty

Drugoligowy «Włókniarz»

wygryna z WKS-Lotnik tylko 1:0 (1:0)

W Radomiu rozegrany został, pierwszy w tym sezonie, towarzyski mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Włókniarzem (Radom) i WKS Lotnik Spotkanie to zakończyło się nieznacznie zwycięstwem Włókniarza 1:0.

Spotkanie rozegrano na boisku Ognia, które w chwili obecnej w żadnym wypadku nie nadaje się do podobnych imprez. Błoto i woda przyczyniły się w dużym stopniu do obniżenia poziomu gry i zmniejszenia jej atrakcyjności. Umorusani w błocie gracze z trudem poruszali się po boisku.

dziwne wydaje się, dlaczego meczu tego nie rozegrano na stadionie Stali, który jest o „niebo” lepszy i, co najważniejsze, nie był w tym czasie zajęty.

Przechodząc do oceny samego spotkania i jego poziomu, stwierdziliśmy, że nie odzwierciedliło ono całkowicie sił obu zespołów. Jakkolwiek drużyna Włókniarza mecz ten rozstrzygnęła na swoją korzyść, to niemiłosiernie jednak wojskowi byli przez całe 90 minut zespołem równorzędnym i tylko „pech” przyczynił się do tego, że nie zdobyli wyrównującej bramki.

Od pierwszych minut gra prowadzona jest w dość szybkim tempie. Oba zespoły przeprowadzają szereg groźnych akcji, które, w pewnym

Tenis stołowy

w Starachowicach

W Starachowicach odbyły się zawody siatkówki i tenisa stołowego pomiędzy technikami budowy samochodów a SKS lic. ogólnokształcącego. Spotkanie w tenisie stołowym zakończyło się wynikiem remisowym 5:5. W drużynie TBS najbardziej podobał się mistrz Starachowice Kupisz, który nie oddał przeciwnikom ani jednego seta, u gospodarzy wyróżnili się Serke i Łopaciuk.

W spotkaniu siatkówki pomiędzy TBS a lic. ogólnokształcącym zwyciężyło TBS — 3:1. U zwycięzców wyróżnił się Bażek, Makowski i Krakowiak, u pokonanych Walkowski i Dziubiński.

Sędziował ob. Widecki. Organizacja zawodów sprawna. (P.C. koresp.)

stopniu „dzięki” błotowi, kończą się niepowodzeniami. Dopiero w 24 min. po ładnej kombinacji trójki napadu, Włókniarz uzyskuje pierwszą i decydującą bramkę strzeloną przez Tworaka. Lotnicy nie zaskamują się jednak i zdecydowanie dają do wyrównania. Doskonali jednak w tym dniu bramkarz Włókniarza — Pacek likwiduje szereg niebezpiecznych strzałów. Do przerwy wynik nie ulega zmianie.

Po przerwie po obu stronach widoczna jest zmęczenie. Lepsi kondycyjnie są jednak wojskowi, którzy zaczynają częściej „gościć” pod bramką przeciwnika. Niestety, kilka „pochowych” strzałów niweczy nadzieje na zdobycie wyrównującej bramki i wynik do końca meczu pozostaje bez zmian.

Mimo przegranej, drużyna lotników zaprezentowała się bardzo dobrze, jako zespół szybki i dobry technicznie.

Sędziował ob. Skrzypczyński. Widzów około 1.500 osób. (tk)

Szkolne kółka literackie

aktywnie pracują

Wśród kilkadziesiąt osób, jakie zebrały się w największej sali Muzeum w Radomiu, przeważała młodzież. Dziecięce główki przystrojone były w zahaftowane berecki — dowód, że uczniowie są już po tradycyjnej „studniówce” i za parę tygodni otrzymają maturę.

Młodzież mówi o Stefanie Żeromskim... Na wystawie, gdzie zebrano dziesiątki pamiątek po wielkim pisarzu, pod jego portretem, stała kolejno chłopcy i dziewczęta klas maturalnych, wyglądając oprawione przez siebie referaty, odczytują fragmenty jego dzieł.

Kilka imprez odbyło się w Muzeum w czasie wystawy poświęconej życiu i dziełu Stefana Żeromskiego. Lecznice wieczór należy zaliczyć do najbardziej udanych.

W czterech średnich uczelniach radomskich istnieją kółka literackie, których członkowie, pod pieczęcią opieką profesorów — polonistów, zapoznają się z literaturą polską i obcą, dyskutują, piszą referaty, recytują.

Szkoły te to: Liceum im. Kochanowskiego, Lic. im. Chałubińskiego, Szkoła II-letnia im. Konopnickiej oraz Liceum Pedagogiczne.

Dięki wyrobieniu literackiemu członkowie kół są oni pożądaną i cenną pomocą przy organizowaniu wszelkiego rodzaju wieczornych itp. imprez, w których szczególnie kładzie się nacisk na to, że właśnie gałąź sztuk pięknych. To też Klub Literacki często ucieka się do współpracy z młodym narybkiem literackim, a młodzież zawsze z ochotą i ofiarnością oddaje na cel społeczny swe wolne godziny. W ten sposób, prócz udziału w wielu „poniedziałkach” Klubu Literackiego, wyruszone wspólnie do zakładów pracy jak np. do ZZZ, gdzie raz na miesiąc odbywają się takie literackie wieczornice.

Wieczór Żeromskiego młodzież przygotowała starannie; 3 obszernie referaty (Lech MAJEWSKI z Lic. Chałubińskiego: Miłość człowieka w utworach Żeromskiego; Antoni JARZĄBEK z Lic. Pedagogicznego: Plastyka w utworach Żerom-

Zewsząd i o wszystkim

ZALESIAMY NIEUŻYTKI

KIELCE. W naszym województwie jest 1200 ha odłogów i 800 ha ugorów. Znaczna część tych ziem nie nadaje się do uprawy rolnej, ale można na nich sadzić las. Wydział WRN uzyskał już kredyty na ten cel, a państwowe gospodarstwa rolne i powiatowe rady narodowe opracowały plany zagospodarowania nieużytków. (D. Z. kor.)

OTWARCIE DOMU KULTURY

SKARŻYSKO-KAM. W naszym mieście otwarto Dom Kultury Zw. Zaw. Obecnie organizuje się zespoły artystyczne i samostanowienie, jak np. teatralny, recytatorski, chór, akordeonowy, baletowy, literacki. Wszelkimi Radowej, j. rosyjskiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat. Otwarcie Domu Kultury przyczyni się także do ożywienia działalności amatorskich zespołów artystycznych.

DYPLOMY DLA ZESPOŁÓW

SANDOMIERZ. W sali kinoteatru Polonia odbyła się akademicka z okazji Dnia Kobiet, na której wręczono dyplomy uznania wyróżniającym się w pracy społecznej kobietom i zespołom świetlicowym Ligi Kobiet. Na wystawienie wystąpiły zespoły: recytatorski, chór, akordeonowy, baletowy, literacki i recytatorski PZGS-u chór Domu Kultury oraz teatralny Ligi Kobiet. W czasie akademickiego koncertu.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Skradziono książeczkę wojskową wydaną na nazwisko Kowalczyk Jan zamieszkały Jaszowice, poczta Zakrzów k/Radomia. p 13689-1

Zgubiono zaświadczenie rejestracji wojskowej wydaną przez RKU — Gzestochowa, na nazwisko Józefowicz Stanisław, zam. Radom, Struga 50. p 13700-1

Zgubiono legitymację Nr 8277 Zakładów Metalowych, Jeżak Zofia, Wosniki, pow. Radom. p 13699-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU — Jelenia Góra, kartę meldunkową wydaną przez biuro meldunkowe w Cieplach, na nazwisko Radziłowski Józef. p 13698-1

Zgubiono zaświadczenie drugiej rejestracji wydaną RKU — Radom, na nazwisko Sobczyk Jan. p 13707-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr M XII/6883 na nazwisko Wierczok Kazimierz, zam. Radom. p 13696

Zgubiono przepustkę międzydzielową wyd. Z.M. im. Gen. Waltera, na nazwisko Wozniak Maria. p 13698-1

Zgubiono przepustkę międzydzielową wyd. Z.M. im. Gen. Waltera, na nazwisko Stawczyk Janina. p 13694-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K IX 8311 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Goździej, na nazwisko Łagowski Kazimierz, wódc Diuzan. p 13724-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Nowak Zygmunt, zamieszkały Radom, Głogowska 10. p 13724-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr IX 1880 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Goździej, na nazwisko Łagowski Kazimierz, wódc Diuzan. p 13724-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Paweł, zamieszkały Przedmieście Dąbrowskie. p 13723-1

18.III - 28.V.1871 Dni chwały ludu Francji



18 marca 1871 roku rozpoczęła się bitwa o Paryż, pierwszą dyktaturą proletariatu, której bohaterami byli Polacy — naczelny dowódca Armii Komuny Jarosław Dąbrowski i dowódca frontu południowego Wacław Wróblewski. Lud pracujący w Paryżu składał corocznie hołd pamięci pomordowanych przez burżuasję robotników na cmentarzu Père La Chaise, centralnym miejscu egzekucji politycznych w 1871 r.

W dniu wczorajszym manifestacja na do której przyłączyli się wszyscy robotnicy ludu na świecie, ma ogromną wymowę. Burżuasja francuska — jak w r. 1871 Prusom — wysyłała się amerykańskim okupantem i zbroiła niehitlerowską Wehrmacht przed pokojowym dążeniem

Gdy doszli do głosu...

Dobry, oszczędny gospodarz

(Od naszego specjalnego wystawnika)

Śląsk, w marcu
Ledwie z dźwiękiem fabrycznych syren przepadnie w zaułkach murów półmrok, a ulice śląskie osady rozbrzmiewają śpiesznym tupotem. To robotnicy idą do swoich fabryk, ko pała i hut. I już w drodze dają wyraz swym gospodarskim troskom.

Kartuska — polisyte można — trza wyciągnąć... choć 120 proc.
Albo: — Twój Gustik mógłby mi pomóc wyrzucić to usprawnienie, co to mówię...

A nieradko westchnienie: — Zeby tak dziś mieć dwa szybkościowe wytypy jak wczoraj...

W dziale racjonalizacji huty „Bokre” na półkach stoją pękate segregatory, a w nich zawarto całą gospodarkę myśli zalogi. Halama, kierownik huty, z zawodu elektrotechnik, zdaje się jeden segregator i pokazuje, co ma do powiedzenia. Przyniosły one nam miliony oszczędności, powiększyły wygody i bezpieczeństwo przy pracy robotników.

— Oto macie piec — pokazuje na rytmu. — Zwykle piec, jak wiele w każdej kolumnie. I u nas, jak w innych zakładach, marmolowały się tu setki ton węgla rocznie z powodu tzw. przelotu.

— Nie mogłem na to patrzeć — przeżyna Zawisłok. — Gdy na wózki, którym wywoził żużel z popielnika powiał wiatr, to już się paliło. A miało się co palić — inżynierowie obliczyli, że do popielnika przelatywało 650 ton węgla rocznie.

— Nie mogłem na to patrzeć — powtórza — jakby mi kto powiedział, że kiedyś wyślę do popielnika, że gdyby zrobić przegrodę w popielniku, to przeloty komory można by wybierać z żużlem z węgłem i spać jeszcze raz z ręką. Bardzo się ten mój pomysł przyszył podobał — wspomina Zawisłok — swoje pierwsze ulepszenie, które udało się zrealizować.

My pierwsi głosu nie mieli...

Takich Zawisłoków spałko tu można w każdym niemal zakładzie. Wielkie rzesze bowiem przemiany w tej branży węgla i stali. Mingly czasy, gdy wykonyano kopanie, bo na węgla nie było nabywców. Dziś ci sami robotnicy, którzy w czasie 20-lecia międzywojennego przywykli do „nadmiaru” węgla — nauczyli się w klimacie socjalistycznej gospodarki oszczędzania paliwa.

— Mamy pierwsi głosu nie mieli — mówi o tamtych czasach starszy Zawisłok. — Pamiętam, jak raz odważyłem się powiedzieć inżynierowi, że trzeba by usunąć odległość pracy powietrze w hucie, bo w jednym miejscu far, w drugim manometry samarzają i nigdy nie wiadomo, czy niepotrzebnie nie spala się węgla — to nadaj się obratowy. Na jakie to — robaćcał ośmielił się robotnik. Może i miał rację — konkluduje Zawisłok — huta była nie nasza.

Dziś na Śląsku inaczej. Do któregoś z zakładów się nie zajrzy, wszędzie można znaleźć przykłady gospodarskich poczyną robotników, przykłady zrozumienia potrzeby oszczędzania paliwa.

— Śląski lud na widok niekończących się łazimców naladowanych węglem wagonów, które pochłania nasz ciągle rozwijający się przemysł, na widok nowoczesnych maszyn i urządzeń, które utrzymujemy z zagranicy za nasz „czar i diament”, na widok wciąż wzrastającego zapotrzebowania — rozumiał, że aby sprostać wielowymagującemu potrzebom, nie wystarczy zobowiązań i wysiłki górniczej braci, ale trzeba oszczędzać, jeszcze raz oszczędzać...

Spalone „czolo”

Halama, przewodniczący klubu racjonalizacji w hucie „Bokrek” ma na swoim koncie 13 pomysłów racjonalizacyjnych. W tym kilka przyczyniających się do ekonomicznego zużycia paliwa w koksowni. Jednym z takich naciękawych jest fachowe określenie „ulepszenie” wyciągów czolowych w koksowni.

Na tym polega ulepszenie, trzeba było „w ruchu”, jak mówi Halama.

Jakie mają być Niemcy?

Nota rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami ponownie zwróciła uwagę światowej opinii publicznej na fakt, że dotychczas, w siedem lat po ukończeniu wojny, nie jest uregulowana sprawa niemiecka. Dyskusja na temat: jakie mają być przyszłe Niemcy? — rozgorzała znów ze wzmożoną siłą.

Czy przyszłe Niemcy mają być zjednoczone? Nieraz słyszymy w odpowiedzi na to pytanie: nie, Niemcy powinny być rozczłonkowane, podzielone i to ma być rzekomo sposób zabezpieczający przed odrodzeniem się militarystyki i nacjonalizmu niemieckiego; takie rozwiązanie ma służyć sprawie pokoju w Europie.

Zastanówmy się, czy stanowisko to jest słuszne — w świetle znanych wszystkim faktów. Przyjrzyjmy się temu, co się dzieje od 7 lat w podzielonych Niemczech. Właśnie podział tego kraju na dwie części umożliwił zagarnięcie władzy w Trizonii elementom kapitalistycznym, które chętnie widziały odrodzenie hitlerizmu i które wprzęgły się w służbę imperializmu amerykańskiego i jego celów wojennych. Właśnie podział Niemiec — podział sprzeczny z poczuciem narodowym każdego Niemca — umożliwił elementom szowinistycznym rozpętanie w Trizonii hecy nacjonalistycznej i propagandy rewizjonistycznej.

Teza o rzekomej konieczności rozbitcia Niemiec w celu osłabienia sił agresji i zaboru okazała się z gruntu fałszywa: dzisiejsze podzielone Niemcy (a ściślej mówiąc, ich część zachodnią) są groźnym ogniskiem zapalnym w środku Europy.

Dlatego na pytanie: czy przyszłe Niemcy mają być zjednoczone? — odpowiadamy: tak! Względem historycznych, narodowych, gospodarczych, kulturalnych i politycznych przemian, za tym, by Niemcy były zjednoczone. Nie znaczy to, że Niemcy zjednoczone winny stać się kopią, republiki weimarskiej z lat 20-tych lub Rzeszy hitlerowskiej z lat 30-tych. Dla

akcji, ani przez ich amerykańskich opiekunów. Będzie to armia obronna. Nota radziecka w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami proponuje, by Niemcom zezwolono „na posiadanie narodowych sił zbrojnych niezbędnych do obrony kraju”.

W dalszym ciągu nota ta mówi o zezwoleniu „na produkcję wojennych materiałów i sprzętu wojennego, których ilość lub typy nie powinny przekraczać poza ramy potrzeb sił zbrojnych ustalonych dla Niemiec przez traktat pokojowy”. Oznacza to, że siły zbrojne przyszłych Niemiec pomyślane zostały jako armia ograniczona przez traktat pokojowy, ograniczona zarówno pod względem ilościowym, jak i pod względem jakościowym, czyli co do rodzajów uzbrojenia. Taką armią ograniczoną nie może być armia agresywna. Taką armią może być tylko armia obronna.

Na zakończenie ostatnie pytanie. Jaką rolę ma odegrać przyszłe Niemcy, które powinny być zjednoczone i suwerenne i posiadać własną armię, nie wejdą wcześniej lub później na drogę agresji? Jeśli o to chodzi, możliwe są dwie gwarancje i obie przewidziane są w radzieckich wnioskach, omawiających podstawy traktatu pokojowego z Niemcami.

Pierwsza gwarancja dotyczy samych Niemiec. „Na terytorium Niemiec nie

G. J.

Elektryfikacja 5 gromad autochtonicznych Uchwała Prezydium Rządu

Autochtoniczna ludność gromad: Przewóz, Kłaczno, Sominy, Oslawa-Dąbrowa i Czarna Dąbrowa, gm. Studzienice, pow. Bytów, woj. koszalińskie — przez wiele pokoleń odznaczała się bohaterską postawą w walce z naporem germanizacyjnym zaborcy. Wielu mieszkańców tych wsi oddało życie w uporczywej walce o polskość, prowadzonej mimo nieustających represji.

Gospodarstwa autochtonów znajdowały się, w wyniku celowo prowadzonej antypolskiej polityki ówczesnych władz niemieckich — w stanie prawie całkowitej ruiny gospodarczej.

Dopiero po wyzwoleniu — znaczna liczba chłopów wyremontowała lub odbudowała zagrody przy pomocy Państwa, które udzieliło im bezwrotnych zapomóg pieniężnych.

155 tys. osób ukończyło kursy języka rosyjskiego

W r. 1951 na terenie całego kraju TPP-R przeprowadziło 8,276 kursów języka rosyjskiego, które ukończyło około 155 tys. osób. Kursy zorganizowane na wsi skupiały w II półroczu ok. 25 proc. ogółu słuchaczy.

W br. projektuje się zorganizowanie ponad 6 tys. kursów nauczania języka rosyjskiego, z czego 70 proc. rozpocznie pracę przed upływem I kwartału br.

Systemem „na oko”

Jak wam się zdaje, po co się ogląsz w prasie, że tacy, a tacy fachowcy są poszukiwani? Chyba po to, by dowiedzieć się o tym i zgłosić ewentualni kandydaci.

A jak myślicie: którego się wybiera spośród zgłaszających się kandydatów? Chyba oczywiście najlepszych, najbardziej odpowiadających stawianym wymaganiom — zawodowym, moralnym itp.

Instytucja, o której będzie mowa poniżej, jest jednak innego na ten temat zdania.

Ob. Halina T. z Włoch p. Warszawa pisze nam, że zgłosiła się do jednego z przedsiębiorstw w Warszawie, które poszukiwało pracowników do księgowości. Kandydat, jak rozszedł ogłoszenie — winni się stać „natychmiast”.

Tymczasem biuro przepustek zawiadomiło zgłaszających się, że mają przyjść dopiero nazajutrz.

Przyszli więc nazajutrz. Pierwszy do pokoju kadr wszedł starszy wiekiem kandydat. Wszedł i... wyszedł oznajmiając innym:

„Sprawa jest nieaktualna, bo już wczoraj skompletował personel”.

Mimo to jako następny kandydat wszedł młody człowiek. I... został przyjęty.

„Następna kolejka była moja — pisze ob. Halina T. — Wchodzi, Młoda urzędniczka zmierzyla mnie badawczo od stóp do głowy. Chwile się zawahała, wreszcie rzekła: sprawa nieaktualna. Następnemu po mnie powiedziała: poszukujemy tylko głównego księgowego.

Dlaczego mnie tego nie powiedziała? Czy nie podobała się jej moja fizjonomia? A może uważa, że kobieta nie może zajmować wyższych stanowisk?”

436 tys. m tkanin zaoszczędził przemysł odzieżowy

Pracownicy Centralnego Laboratorium Odzieżowego w ciągu r. ub. poddali analizie wszystkie wyкроje stosowane przez zakłady produkcyjne. Analiza wykazała, że przez właściwe ułożenie materiałów przy krojeniu elementów odzieży, a przede wszystkim przez odpowiednie ułożenie tych elementów na tkaninie, uzyskała można poważne oszczędności tkanin, a nawet dojść do prawie bezresztkowego wykorzystania.

Dzięki tej racjonalizacji przemysł odzieżowy zaoszczędził w 1951 r. ponad 436 tys. m wszelkiego rodzaju tkanin oraz duże ilości płótna krawieckiego i sztywniwa.

społecznych zmienia się stosunek robotnika do jego zakładu pracy.

Jarząbek pracował na nocnej zmianie. W koksowni. Huta, owiana dymem i parą, syłała fontanny iskier. Dźwięk młyna nieustannym rytmem pracy. Po synach przy koksowni słońca maszyną do ładowania węgla. Od zblornika węglowego do pieców. I z powrotem. Ładowanie pieców odbywało się regularnie. Nic nie wyróżniało.

Jarząbek popatrzył za odchodzącą spod zblornika maszyną i struchlał. Z góry sywał się czarnym strumieniem pyłu węglowego. W sekundzie strumień zamienił się w lawinę i nim Jarząbek przyszedł do siebie na widok nieszczerła — 400-tonowa lawina pyłu węglowego zasypała tory, odładowały maszynę, uniemożliwiła dalsze ładowanie pieców koksowych.

Na alarm kto mógł pospieszyć z pomocą. Od północy do 9-jej rano likwidowano skutki otwarcia się zblornika. Jarząbek odpoczął, z nogą wspartą na łopacie, spoglądał niespokojnie ku piecom, z których wypychało już koks. W ich opróżnione żarłem buchające paścze nie można była załadować ani tony węgla...

— Jak to się stało? — medytował Jarząbek — jeszcze nigdy nie było takiego wypadku... Może maszyną odjeżdżała zachłazła się wystający uchwyt i kłapa się otworzyła?... Tyle straty, tyle straty... Ile to teraz czasu trzeba, aby wszystko usunąć, i lu ludzi trzeba odważyć od ich roboty...

Jarząbek mówiąc o tym, wspomina, że przed wojną nie przeżyłby się taką awarią. „Wielkie rzeczy” — mówi — przed bramą zawsze stało paru bezrobotnych, tylko czekali na taką gratkę, niech by też coś zarobili. Ale dziś...

— Dziś taka awaria więcej nie może się powtórzyć. Bo nim syreny oznajmiły koniec pracy nocnej zmiany, Jarząbek miał gotowy pomysł. Parę kresek ołówkiem, — miało to obrazować zabezpieczenie uchwytu, pomysł uniemożliwiający przypadkowe otwarcie się klapy zblornika węglowego. Narysował i czekał, aż rozpocznie się praca w dziale racjonalizacji.

— Czatował na mnie — mówi Halama — i wcześniej przyjąłem wniosek, niż dowiedziałem się o awarii, bo Jarząbek zrazu nie nie opowiadał...

Taki jest nowy śląski człowiek. Dba i troszczy się o swoje. Skoro „doszedł już do głosu” — jak mówi Zawisłok — gospodarzy sumiennie i oszczędnie. Tylko gadać o tym nie lubi. Mówią zaś za niego miliony oszczędności zawarte w pękatach segregatorów.

J. Pietron

Wspomnienie o Henryku Lukrecu

PAN FELIKS

Dlaczego sylwetka pana „Feliksa” zespiliła się w moich wspomnieniach z okresem okupacji — nie trudno dościsnąć. Przecież w tym czasie byłem najmłodszy z nim związany i do dzisiaj żywo pamiętam spotkanie z Henrykiem Lukrecem „na kontaktach” w małych cukierenkach warszawskich lub w zakompirowanych lokalach. Pamiętam długie dysputy i rozmowy lub krótkie, wyrwane zdania, jakie zamieniałyśmy w chwilach, gdy w pobliżu ukazywał się jakiś podejrzany typ.

Z usmiechem pobłażania dla siebie wspominałem wówczas okres, kiedy pierwszy raz zetknąłem się z Henrykiem Lukrecem. Było to w roku 1938, gdy podrzucił mi jakiś rekompensatę do redakcji „Epoki”, zostając wezwany do gabinetu „naczelnego”, który zdyskwalifikował moją pracę.

— Wy młodzi — powiedział wówczas Henryk Lukrec — zadajcie się nie dostrzegacie jeszcze rzeczy jasnych i prostych, błądzicie po omacku, wa-

hając się w wyborze właściwej drogi.

Nie rozumiałem wtedy, o co rektorowi „Epoki” właściwie chodziło. Wyszedłem zawiązany, zażenowany, usmiechem usiłując pokryć rozczarowanie i zawód.

Dopiero w najcięższych dla nas wszystkich czasach okupacyjnych, kiedy to coraz wyraźniej kształtowała się nowa rzeczywistość polska, zaczęliśmy coraz lepiej rozumieć Henryka Lukrecę. On to dopiero wykazał mi jasno, że istnieją dwa odrębne walczące ze sobą światy i że nie ma żadnych dróg pośrednich, a istnieją tylko dwie strony barykady.

Poszukiwaliśmy przez Niemców, ani na chwilę nie opuścił stolicy. Pod zmienionym nazwiskiem w zakompirowanym pokoju przy ul. Szczygłowej dniem i nocą pisał. Pisał to znaczy walczył. Dla niego pióro i farba drukarska były bronią, którą

zadawał wrogowi raz po raz bolesne ciosy.

Kiedy w roku 1943, aresztowany przez gestapo, został przewieziony na badanie w Al. Sucho, pokazywano mi albumy z fotografiami działaczy konspiracyjnych. Wśród nich widniała podobizna pana „Feliksa”, uchwycono go na ulicy przez agenta „leikarza”.

Poznałem od razu Henryka Lukrecę. Szedł widać szybkim krokiem Alejami Jerozolimskimi w swoim warszawskim palcie i rozwinął na wietrze czuprynę.

Hitlerowcy nie znali jego nazwiska, ale znali pseudonim „niebezpiecznego” — jak podkreślał — przestępcę politycznego”. Pokazali mi nawet kilka napisanych przez Henryka Lukrecę artykułów w dzienniku konspiracyjnym „Dzień”, artykułów bijących celnie krótkimi, lapidarnymi słowami w istotę niemieckiego fałszu.

Straciłem potem na długie lata z oczu swego przewodnika i nauczyciela. Nie wiedziałem, czy żyje i walczy nadal. Zetknąłem się z nim dopiero po powrocie do Polski w r. 1945.

Zatrzymał mnie na ulicy i uścił serdecznie. Miał na sobie to samo wyszarżane palto, pamiętające

Andrzej Kobylecki.



Z archiwum niemieckich: jeńcy radzieccy przywiązani do słupów o-
grodzienia. (Patrz artykuł obok)

W świetle dokumentów Mordercy jeńców — i opiekunowie morderców

Jednym z głównych celów, jaki przyświecał amerykańskim wskrzesicielom hitlerowskiego Wehrmachtu, kiedy się zdecydowali odgrzebać plugawą prowokację Goebbelsa w sprawie Katynia — była próba wybielenia hitlerowskich ludobójców. Wskazywaliśmy to od pierwszej chwili — i sami prowokatorzy bezustannie dostarczają wciąż nowe tej intencji potwierdzenia.

Tak np. kilka dni temu madrycka filia „Głosu Ameryki” orzekła:

„Niemcy zachowali się w Polsce jak dzikie zwierzęta, ale żołnierzy polskich wziętych do niewoli w regularnej wojnie masowo nie mordowali”.

Osloniwszy się „ideologicznie” zmianą o „dzikich zwierzętach” i chytym słówkiem „masowo” — pogrobownicy Hitlera z Madrytu sądzą, że w ten sposób zdolają oczyścić swego mistrza od winy za bestialską zbrodnię katyńską i w ogóle od oskarżeń o mordowanie jeńców wojennych.

Trudno o potworniejsze — w całej tej potwornej sprawie — kłamstwo.

Z przedstawionych Trybunałowi Norymberskiemu dokumentów, a mianowicie z zeznań b. szefa sztabu armii hitlerowskiej, gen. Franza Haldera (obecnie, na wolności, opracowuje „historyczne” dzieła na użytek sztabu USA) oraz z zeznań zastępcy szefa sztabu Wehrmachtu gen. Warlimonta — wynika niezbicie, iż na krótko przed rozpoczęciem „regularnej” wojny przeciw ZSRR Hitler wydał tajny rozkaz o masowym rozstrzelaniu jeńców wojennych i wyznaczył do tego zadania specjalne jednostki tzw. Einsatzgruppen — spośród Sipso (Sicherheitsdienst) i SD czyli Sicherheitsdienst (Tom VII protokołów z procesu w Norymberdze, str. 358 — 363). Spośród Einsatzgruppen wydzielono następnie mniejsze oddziały — Einsatzkommandos der Sipso und SD — do każdego obozu jeńckiego. Chodziło Hitlerowi o masowe mordowanie jeńców, których Wehrmacht wzięł na frontie wschodnim, na terenie ZSRR, gdzie pod Smoleńskiem Wehrmacht zagarnął również — latem 1941 r. — internowanych tam oficerów i żołnierzy polskich.

Znamienne wyznaczenie w amerykańskim dzienniku

W nieprzeznaczonym dla masowego czytelnika organie burżuazji amerykańskiej „New York Herald Tribune” z dn. 13 bm., ukazał się list B. Ferencza z Norymbergi, który podaje w wątpliwość hitlerowską — i amerykańską — wersję prowokacji katyńskiej. Jest to, zdaje się, urzędnik prokuratury USA. Powołując się na ujawnione po wojnie tajne dokumenty SS, korespondent „New York Herald Tribune” pisze dosłownie:

„Specjalne formacje niszczycielskie SS (Einsatzgruppen) — podjęk Ferencza —, które miały swoją kwatery główną w SMOLENSKU, doniosły, iż około 31 lipca 1941 zlikwidowały 11.084 Żydów i innych „niepożądanych elementów” w ponad 30 miejscowościach w okolicy KATYNIA. Dwa miesiące później liczba straconych wzrosła w raportach SS do 30.094” (podkreślił moje — BW).

Ferencz niezmiesznie sugeruje, że zbadał członków owych krwawych „Einsatzgruppen”, którzy dziś — jakże by inaczej — na wolności hasają w Triz-

ni, „mogło by się okazać interesujące”.

Nie ma obawy! Władze amerykańskie nie będą morderców niepokoiły. A gdyby bandyci z „Einsatzgruppen” sami się zgłosili, to panowie z „katyńskiej” komisji Kongresu USA pokornie ich poproszą, aby zechcieli się uważać za niewinne fiolełki ślantyckie i aby zechcieli nadal podtrzymywać wenię Katynia goebbelsowską i... amerykańską.

Mozna też śmiało iść o zakład, że przytoczonych w „N. Y. Herald Tribune” faktów i liczb „Głos Ameryki” ani jego madrycka czy londyńska filia — nie poda. Bo w tych faktach i liczbach zawarta jest również — śmielec oficerów polskich w Katyniu.

„Użył broni przeciwko jeńcom jest z reguły zgodne z prawem” — brzmiał rozkaz z dnia 8.9.1941 r., podpisany przez generała Reinecke z OKW (Oberkommando der Wehrmacht — naczelne dowództwo hitlerowskich sił zbrojnych) — Cytuję wg „Materiałów Norymberskich”, str. 207.

I kiedy madrycki głos pogrobowa Hitlera twierdzi, iż hitlerowcy nie mordowali żołnierzy polskich, wziętych do niewoli „w regularnej wojnie” — kłamie, świadomie kłamie. Hitlerowcy mordowali i jeńców polskich, i francuskich, i na wet angielskich i amerykańskich, a przede wszystkim i najwięcej — i adzkieckich.

10.X. 1939 r. w obozie jeńckim w Bielsku zastrzeleni zostali żołnierze polscy, o których hitlerowcy dowiedzieli się, że wstąpił do wojska ochotniczo. Jesienią 1939 r. w Stalagu VIII-S w dawnym Konnaun nad Bobrem (dopływ Odry) żołnierze polscy, „wzięci do niewoli w regularnej wojnie” byli systematycznie poddawani bestialskim prześladowaniom, jak wykłuwanie oczu, łamanie żeber, rąk i nóg — w czym specjalnie odznaczali się oberleutnant Schinke i sierżant Grau. (Protokoły z procesu w Norymberdze, tom VII, str. 428 — 429).

A iluż polskich jeńców zginęło w niewoli hitlerowskiej wskutek zagłodzenia i wyniszczenia sił fizycznych ciężką pracą!

Jak w Katyniu...

W obozie jeńckim w Rawie Ruskiej hitlerowcy ROZSTRZELALI tysiące jeńców radzieckich i francuskich. Zwłoki ludobójcy pochowali w grobach masowych — po 350 do 400 w każdym. Mogiły zamaskowali krzakami i trawą (Oficjalne protokoły z procesu norymberskiego, tom VII, str. 373 — 374).

Jak w Katyniu. Opracowane z naukową dokładnością sprawozdania „Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” za wierają wstrząsające fakty ludobójstwa, popełnionego przez hitlerowców na jeńcach wojennych na terenie Polski. Ludobójstwa, którego wielu z nas było świadkami naoczny.

Np. obóz w Deblinie — „stalag 307” — gdzie hitlerowcy unicestwili ponad 80.000 — ponad osiemdziesiąt tysięcy — jeńców radzieckich. Zwłoki przewożone kolejką do rowu o powierzchni około 7000 metrów kwadratowych. Obłazki ten row został — zimą 1941-42 r. — całkowicie wypełniony. Po czym hitlerowcy wysadzili przylegające do rowu wały i zmusili pozostałych przy życiu jeńców do zrobienia nad tym grobem nasypu grubości 2 metrów.

Jak w Katyniu. A obóz koło Ostrowi Mazowieckiej — „stalag 324” — gdzie pod wsią Grondy zmaleo 41 tys. zwłok jeńców, z których większość miała czaszki przestzelone?

Jak w Katyniu. A obóz w Chelmie? Posłuchajmy, co o tym mówili sami mordercy, których korespondencję ogłosiła Główna Komisja do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Obergefreiter F.P. (Feldpost — poczta polowa) nr 06100 Bz z Chelma pisze w dniu 6.X.1941 r. — w Katyniu właśnie trwa od września 1941 r. masakra 11 tys. jeńców polskich — obergefreiter F.P. 06100 Bz z Chelma pisze do gefreitera F.P. 95150:

„Mamy tu olbrzymi obóz jeńców. W „lagrach” 1 i 2 w samym mieście

znajduje się 90.000 tej zgrali. W „lagrze” 3 jest ich 60.000, w tym szereg od podoficerów do najwyższego dowództwa. Niestety, NIE WSZYSTKO WOLNO PISAĆ” (Podkr. nasz — dop. red.).

Również z Chelma pisze F.P. 37813 B do F.P. 27884, w dniu 14.X. 1941 r.:

„Jeńcy żydowskie są natychmiast rozstrzelani, przy czym muszą wykopać sobie doły. Jeńców rozebranych do naga przywiązują do słupów ogrodzenia obozu w ten sposób, że stoją oni na palcach, ręce mają z tyłu skrópowane i przywiązane do słupa, pod brodą uwiązany jest sznur, opasujący szyję i przymocowany do słupa. Człowiek nie wytrzyma długo takiej pozycji, ciało słabnie, opuszcza się na dół, ręce wykręcają się, a sznur na szyi powoli dusi ofiarę. Obrazki takie widzi się codziennie. Umiera 400 — 500 ludzi dziennie”.

A oto relacja polskiego świadka z obozu jeńckiego we wsi Blizn koło Skarżyska nad Kamienną:

„Jeńców chorych, którzy nie mogli iść, wyrzucono z wagonu. Kazano im siąść na ziemi przy budynku szpitalnym, po czym SS-mani w oczach ludności dobili ich strzałami rewolwerowymi”.

Licznie — i na terenie samej tylko Polski — hitlerowcy ludobójczy zgładzili 484.000 — BLISKO PÓŁ MILIONA — jeńców radzieckich, według dokładnych wylceń Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. (Tom V Biuletynu).

A amerykańscy mordercy jeńców z obozu Kożedo w Korei, amerykańscy mordercy kobiet i dzieci Korei, amerykańscy siewcy dżumy i cholery, amerykańscy wskrzesiciele Wehrmachtu — chcieli wybielić hitlerowskich zbrodniarzy, swoich dzisiejszych współwinów. Chcieli wmówić światu, że hitlerowcy ludobójczy są niewinni przelanej przez nich również i w Katyniu krwi.

Nie, panowie z Waszyngtonu, Londynu i Madrytu! Nie udało się. Podobnie jak nie udało Goebbelsowi. Każde wasze nikczemne kłamstwo przegłoszone będzie faktami.

B. W.

Po procesie chuliganów

Karać i wychowywać

Fakt jest przerażający: banda rozwydrzonych wyrostków wywołała awanturę, pobiła jednego pasażera, a drugiego wrzuciła pod pociąg. Rezultat: młody, wartościowy człowiek stał się kaleką na całe życie.

To, co się stało 17 lutego br. w Żąbkach — trudno początkowo zakwalifikować i właściwie ocenić. Dla tych jednak, którzy to zrobili, było to rzeczą zwykłą. Awantura — nie pierwsza, wódka — rzecz znana, kradzieże — owszem, karty — też. Na tych zajęciach upływał im wolny czas.

✱

Zygmunt Hetman w czerwcu skończył dopiero 17 lat. Średniego wzrostu, o twarzy nacechowanej okrucieństwem. To nie przesada: oczy wążu patrzyły spod łba spojrze-

nem chłodnym i cynicznym, usta ostro zarysowane, zaciśnięte, mściwe. Jest uczniem tokarskim. Pracuje. Warunki domowe dobre. Mówi butnie i wyzywająco. Zrzucił winę na innych, zwłaszcza na nieobecnego Gryza. Dwa miesiące przed wypadkiem w Żąbkach miał inną awanturę, w której razem z bandą podobnych mu wyrostków pobił Zygmunta Laskowskiego za to, że ten zaprowadził go do dyżurnego ruchu, aby mu spałał protokół za wybiecie szyby. Cała banda groziła Laskowskiemu, że go zabije i tylko dzięki zahamowaniu pociągu udało mu się uciec z życiem.

Władysław Modzelewski w lipcu skończył 18 lat. Szczęśliwy, o beznamiętnym spojrzeniu i zalekłej twarzy maminsynka. On jeden objawia jakiegoś uczucia. Uczucie lęku. Modzelewski również pracuje i zarabia. Jest uczniem — elektrykiem. W zeznaniach płacze się, zwalając uporczywie winę na innych.

Bogdan Osiński — choć najstarszy, nie ma jeszcze 20 lat. Pracuje w spółdzielni. Wygląda na rasowego kryminalistę: niskie, pofalowane czoło, niespokojne, małe oczy. Jest najzupełniej spokojny, opowiadany, zeznaje jasno, logicznie. Nie potrafi jednak odpowiedzieć, za co pobił Legawca, dlaczego nawoływał Hetmana do wrzucenia pasażera pod pociąg („Wrzucić sk...syna pod pociąg”), dlaczego namawiał ich do zatrzymania pasażera na dworcu, aby go potem pobił („Zatrzymajmy jednego, to mu się potem dorzuci”). Miał już styczność z sądem. Od 1948 r. regularnie kradł węgiel, a pieniądze wydawał na wódkę i papierosy.

Przyznanie się do winy trzeba od wszystkich wyciskać przygniatającymi dowodami. Nawet jednak wobec tych dowodów usiłują się jeszcze wywinąć. Wreszcie któremuś wyrwało się, że umówili się zaprzeczać wszystkiemu. Przewód sądowy wykrył źródło: Osiński zagroził innym, że jeśli go wysypią, to policzy się z nimi, gdy wyjdzie z więzienia.

Takie są sylwetki oskarżonych i taka jest ich postawa na procesie. Stworzyli sobie swoisty system obrony, oparty na cynizmie i kłamstwie, tak, jak przedtem stworzyli swoisty system etyczny, oparty na brutalności, pogardzie dla człowieka, sadyzmie i kulcie siły, tak, jak stworzyli sobie nawet swoisty język.

Ten język to osobna strona, warta chwili uwagi. „Ten gość szarpał się” — mówi jeden z nich o Legawcu, którego pobito i położono na torze, gdy nadjeżdżał pociąg. „Szarpał się” — znaczyło, że zwrócił im uwagę. „Dorzucił mu się” — znaczyło, że się go pobije. „Kapujał mnie. Posiedzę na kiblu, ale potem się odegram” —

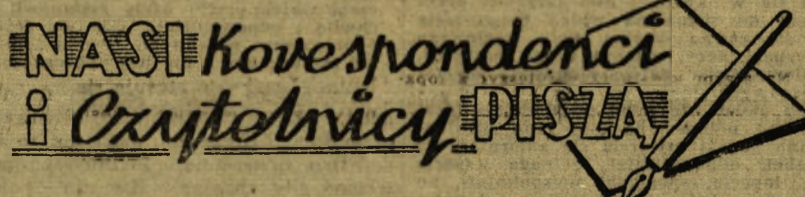
w ten sposób groził Osiński zemstą swym kamratom.

✱

Sprawa bandy z Żąbek powinna być wymownym ostrzeżeniem dla wszystkich rozwydrzonych łobuzów, gdyż nie ma i nie będzie pobłażania dla chuliganstwa pod żadną postacią. Musi się skończyć raz na zawsze zaczepianie spokojnych ludzi — na ulicach, w pociągach, w lokalach publicznych — bo ta sprawa udowodniła ponad wszelką wątpliwość, że takie właśnie drobne awantury prowadzą w prostej linii — do przestępstwa.

Hetman, Modzelewski i Osiński ponieśli surową, zasłużoną karę. Reszta współwinnych będzie odpowiadać przed sądem dla nieletnich. Chuliganstwo przybrało groźne rozmiary. Trzeba więc, abyśmy wszyscy zaostrzyli czujność wobec tych przejawów. Szkoły, opiekunowie i rodzice muszą więcej uwagi poświęcić zachowaniu się i trybowi życia młodzieży. A organizacje młodzieżowe muszą ze wszystkich sił, energicznie i stanowczo zająć się sprawą wychowania tej młodzieży, której może grozić ześlizgnięcie się na drogę chuliganstwa.

A. W.



Seans, na którym nic nie widać

Stałe kino, w Płocku, mieszczące się w nowowbudowanym lokalu, dysponuje poważną ilością miejsc. Codziennie odbywają się dwa seanse — o godz. 18 i 20, jednak tylko na późniejszy seans można naprawdę oglądać film. Seans o godz. 18 przypomina raczej nieudane słuchowisko jarmarczne. Nie jest to winą mechanika filmowego, lecz spowodowane jest słabym dopływem prądu o tej porze. Siedzi się w ciem-

nościach, które tylko od czasu do czasu przerywa błysk światła uroczymy rykami i szumem.

Seans o godz. 20 jest lepszy, lecz bilety ulgowe do kina sprzedaje się tylko na godz. 18. Wydaje mi się, że to zarządzenie „Filmu Polskiego” w stosunku do naszego kina, że względu na słaby dopływ prądu w godzinach popołudniowych, należałoby zmienić.

D. Kuchna.

Świećlica nadal „martwa”

O świetlicy w PWPW „Życie” drukowało już raz krytyczną notatkę. Niestety, dotąd poprawy żadnej nie widać. W dalszym ciągu praca ogranicza się do sekcji dramatycznej i chóru — aż... trzy osobowe. A przecież jest u nas dużo młodzieży, która by chciała brać udział w życiu świetlicowym. Są fundusze, brak tylko organizatorów.

Świećlica nadal jest pusta. Jedyna gra to ping-pong, nawet adapter sekcji kult.-ośw. jest bałagan: wszystkie u-

biory, płótna, transparenty, druty — leżą na jednej kupie.

Najgorsze, że świetlicą kieruje trzech gospodarzy, a każdy wydaje inne polecenia.

Aby praca świetlicowa szła należy-tym torem, należy przede wszystkim wytypować stałego kierownika świetlicy (obecnie jest tylko „pełniący obowiązki”, który nie wie, co ma robić).

H. Cybłńska

PWPW.

KRONIKA sądowa

Zaczęło się w Filmie

Stanisław Marcinia, były pracownik Filmu Polskiego, sfalszował na blankietach urzędowych kilka zamówień do PWT i Centrali Przemysłu Skórzanego, w których prosił o przydatne materiałów welnianych, teści skórzanych i butów dla personelu instytucji. Zamówienia były realizowane przez współwinników Marcinia, którym wystawili fałszywe legitymacje Filmu Polskiego. Ponad 2 miliony złota (w starej walucie) wpłynęło w ten sposób do kieszeni Marcinia i jego współwinników, którzy towar sprzedali na wolnym rynku. Sprawę ujawniono, współwinników aresztowano, sam jednak Marcinia kłębł.

Okazało się, że Marcinia zaczął dalej uprawiać swą działalność jako współpracownik MHD w Gdańsku. Za sfalszowanymi papierami podjął on w Poznaniu tekstyla na ogólna sumę obcych 150 tys. zł. Część reglamentowanego towaru, jak pociochy, skarpetki i bieliznę damską przywoził do Warszawy i sprzedawał za pośrednictwem paserów.

Marciniak i jego współwinników Mirosława Wirszo aresztowano. Sprawa Marcinia i jego towarzyszy toczy się obecnie w Sądzie wojewódzkim w Warszawie. Rozprawa potrwa 3 dni.

32)



Spiczasty nos Greta skrzywił się na jedną stronę, wciągając gwałtownie powietrze. Mówiła tylko z Rejzkiem, w niego wpięła swe czarne, nieruchome oczy, tamci dła niej w ogóle nie istnieł.

— Kazała ci powiedzieć, że nie będzie z tobą mieszkać pod jednym dachem, że poczeka dopóki się stąd nie wyniesiesz po raz drugi i ostatni. Powiedziała jeszcze dużo więcej, ale równie dobrze mogła milczeć. I mnie stąd chciała wygnać.

— A wy się nie boicie tu zostać? — spytał Bagar.

Powoli i niechętnie odwróciła do niego głowę:

— Wie pan, co to jest bieda?

Bagar uśmiechnął się jak człowiek, który mruży oczy przed otwartym płomiennem.

— Coś niecoś wiem.

— To po co pan pyta?

— Ale ci wygarniał — zauważył Trnec, gdy za Gretą zamknęły się drzwi.

— Dala mi ścisła odpowiedź, nic więcej — odparł Bagar — tylko nie wiem, czy ty ją zrozumiał.

— Będę ich wszystkich doskonale rozumiał, jak się stąd wyniosą — burknął Trnec.

Bagar obracał kieliszek. Jego dwa palce prawej ręki, wskazujące i duży musiały się stale czymś bawić.

Był zmęczony, wszyscy byli zmęczeni i senni, nie miało sensu wszczynać dłuższej dyskusji. Następnego dnia pokażą im, dlaczego tu przybyli i jaką rolę z nich otrzyma rolę w tej wielkiej, dziejowej grze, która się tu będzie rozgrywać.

Bagar był rano pierwszy przy śniadaniu. Osiem godzin snu, kto wie, kiedy mu się to znów uda! Dzień kwiał i promieniał, gótebie kłaniały się gołębiom na daszku garażu, gdy wszedł do kuchni, czarna Greta kręciła się

koło płyty. Postawiła przed nim na stole kubek pachnącej kawy, dzbanuszek mleka i bochenek świeżego chleba.

— Skąd macie tę kawę, Greta? — spytał, łakomie wciągając wonną parę z nad kubka.

— To już resztki — odparła. — Ale mieliśmy tu kawę pod dostatkiem. Esemani troszczyli się o to, by mieli co pić. Już oni nie dali się skrzywdzić, to trupe czaszki!

Bagar kiwnął głową i ukroił sobie dużą przylepkę chleba. Kartki, wpadło mu na myśl. Jak teraz będzie z kartkami żywnościowymi?

— Plekarz upiekł — powiedziała Greta. — Dopóki plekarze mają mąkę, pleką, choćby się świat zapadał. Upiekł, ale nie chce sprzedawać.

Bagar napił się wrzającej kawy i teraz gwałtownie chuchał otwartymi ustami, by sobie ochłodzić język.

— Dlaczego? — spytał, gdy mu trochę ulżyło.

— Mówi, że nie wie jak będzie z kartkami. Kobiety zgromadziły się przed sklepem i nie chcą się stamtąd ruszyć.

— A dlaczego wam sprzeda?

— Powiedziałam, że wy u nas jesteście.

Zabezpieczyć zapasy, to pierwsze zadanie, kto wie, kiedy centralne władze przypomną sobie o nas i jakim salomonskim przydziałem nas obdarzą. Zrobić spis zapasów. Ale kto to ma zrobić? Jasne, ten kto się pytał!

— Ilu piekarzy jest w Grünbachu?

Grünbach, coś trzeba z tą nazwą zrobić, założyć coś o nie wiem co, że istniała czeska nazwa. Rejzek coś o tym mówił, kiedyśmy przyjechali. A zauważył ten posag księcia Wacława? Nie stanął on tu tak sobie, z niczego. Ilu Greta mówiła, że jest tych piekarzy? Trzech? Dobrze. Trzem piekarzom dam chyba radę. Poza tym są tu kupcy i mnóstwo większych i mniejszych przedsiębiorstw. W pierwszym rzędzie trzeba obejrzeć żywność.

Wypił kawę i dołał sobie jeszcze trochę czarnej.

— Rejzek! Antos! nareście jesteście! — zerwał się, aż krzesło za nim odskoczyło i podbiegł do wchodzących. Twarz jego była wesoła, gładka, z zaczerwienionymi policzkami błyszczały, odcinając się od siwych kosmyków włosów. Odmówił po tej nocy, czy co?

— Pójdźcie ze mną obaj, czeka nas mnóstwo roboty!

Podsunął im krzesła i zaczął nalewać kawę.

— Nie tak ostro! — powiedział Antosz. — Nie lubię takiego gwałtu, póki jestem naczelnik!

Rejzek rozczłapał nad kawą dłoń, jakby mu było zimno. Miał poza sobą na wpół tylko przespaną noc; sztywne nogi Jockla, sterczące z krzaków str-

żyły go przez sen. Pił z oczami wbitymi w stół, nie chciał mu się jakoś patrzeć na towarzyszy. Plekarze, sklepy żywnościowe, już oni sobie z tym dadzą radę, a tu gospoda czeka na swego pana, zanim się sprawdzi, co to jest, a co nie jest w porządku, sporo czasu upłynie. Zaczął mówić i chciał nie chcąc musiał podnieść oczy. Bagar gniótł kulkę z chleba, miał ją między dużym i wskazującym palcem, uparcie wpatrując się przy tym w Rejzka.

— Tak — powiedział, gdy nowoupięcony hotelarz skończył. — Ostatecznie i tak można podejść do tych spraw. Najpierw ja, a potem dopiero reszta.

— Ja myślę! — wturcił gwałtownie Antosz. — Znam tylko jednego człowieka, który potrafi dobrze się urządzać, nazywa się Antosz! I mówię wam, że jest najważniejszy czas, by wreszcie zacząć.

— Wczoraj, kiedy zjawili się Rosjanie — powiedział Bagar — poprosiłem mnie o coś.

Antosz zaczerwienił się, przełknął niepogryziony kęs chleba i szeroko rozrzuścił ręce.

— A co to ma wspólnego? Nadal przy tym obstał! Zawsze twierdziłem, że ta twoja partia jest najlepsza.

— Hm — chrząknął Bagar i odrzucił gałkę z chleba. Wstał, wziął z wieszaka czapkę i powiedział:

— No więc, ja idę!

— Nie wygłupiał się, Jirko i — szybko zawołał Antosz. — Nie bądź taki raptus! Zjemy i pójdziemy z tobą!

Zjawił się Trnec. Wyminął, odwróciwszy. Piekarny mundur Afriki. Corp zamiast na sportowe ubranie. Wyglądał jakby się wybierał na partię golfu; czerwona opaska z literami R.G. na lewym ramieniu robiła wrażenie czegoś równie niewiarygodnego jak automat zawieszony przez piersi. Chciał wiedzieć, o czym była mowa.

Pił czarną kawę, po każdym łyku zaciskał swe waskle wargi i słuchał jak człowiek, któremu przedłożono do rozważenia ważny spór.

— Jasne, że sprawa aprowizacji stoi na pierwszym miejscu. Hitlerowcy dobrze o tym wiedzieli. Zaczęli o tym myśleć jeszcze na długo przed wojną i dlatego nie można było im dać rady. Zrobimy spis zapasów, żeby nie mogli paskować, a im wyznaczymy żydowskie przydziały. Przynajmniej nie zezną tyle, zanim pówiedzą Helm ins Reich.

Bagar podniósł zdziwione brwi:

— Skądże wytrzasnął te żydowskie przydziały?

(D. c. a.)